

ZYCIĘ WARSZAWY

P I S M O C O D Z I E N N E

Nr 161 (590)

Warszawa, Czwartek, 13 czerwca 1946 r.

Rok III

LOGIKA NIENAWIŚCI

Na resztkach muru jednego z nieukończonych wielu zburzonych domów warszawskich, obok hasła „3 X „TAK” czyjaś ręka, drżąca od nienawiści, kilkakrotnie wypisała kretdą „3 razy nie”.

Autor tego wycyznu graficznego odrzuca zatem i reformę rolną, i unarodowienie wielkiego przemysłu, i — lekka ręka — Ziemię Zachodnią. Poza tym sprędywił się zniesieniu senatu. Ale to już drobiazgi. Bo mamy wrażenie, że — jeśli chodzi o ten ostatni punkt — chętnie cofnąłby swoją groźną dłoń. Za minimalną cenę. Za cenę drogi powrotu dla pp. Andersa, hr. Komorowskiego. Za cenę przywrócenia obszarnictwa, karteli i władzy kapitału. Za cenę nowej awantury wojennej.

Zreszta z seratem czy bez senatu, nie sposób odmówić swoistej logiki i konsekwencji obywatelowi, który napisał „3 razy nie”. Logiki i konsekwencji w nienawistnym negowaniu wszystkiego, co w Polsce dokonane zostało zarówno w wewnętrznej polityce państwa, jak i w polityce zagranicznej, opartej na nowej i przełomowej orientacji.

Istnieje w Polsce grupa ludzi — nie kończąc mieszcząca się w owych klasycznych 10% — wyznaczonych reakcją przez postać Bańkowską — których pierwszym odruchem jest uparte, nieprzejednanie, zajadłe „i i e”. Ci ludzie nie myślą. Żyją z nagromadzonego kapitału uprzedzeń, uraz, niechęci. Ci ludzie tkwią całą mocą histerii w epoce Katarzyny II-giej. I z gruntu i n n e, z gruntu nowe układy stosunków społecznych i międzynarodowych, wypychają niezmiernie do zątecznych szufladek fałszywych analogii.

Z wielkiej i straszliwej lekcji historii, jaką była dla nas ostatnia wojna, zrozumieli dokładnie tyle samo, co współczesni Katarzyny II-giej: nic.

A przecież wojna dowiodła niezbitie dwóch rzeczy. Po pierwsze, że Polska może istnieć tylko jako państwo zbudowane na zasadach sprawiedliwości społecznej, w którym człowiek pracy — chłop, robotnik i inteligent — cieszy się pełnią praw politycznych i społeczno-gospodarczych. I po drugie, że Polska, jako państwo i naród, może istnieć w obliczu Niemców, dla których każda granica polsko-niemiecka okazuje się wprawdzie lub później nie do przejścia — tylko i jedynie w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim i innymi narodami słowiańskimi.

Ten program — zarówno w dziedzinie społeczno-gospodarczej jak i w polityce zagranicznej — realizowany jest w Polsce wytrwale i skutecznie.

Co z tego jednak zrozumiał Polak, wypisujący na murach zburzonej Warszawy „3 X nie”? Czy poprzez obłądną nienawiść do nowej Polski dotarła do niego świadomość, że wypisuje wyrok śmierci na Polskę w ogóle? Czy zaświadała mu w mózgu myśl, że każde „nie”, jakiegokolwiek „nie”, które padnie w referendum, największą radość sprawi przede wszystkim Niemcom, bacznie śledzącym za każdą oznaką rozbięcia naszej spójności wewnętrznej?

Oczywiście autor hasła, wypisanego kretdą na rozwalonym murze, nie uświadomił sobie tego wszystkiego. Dlatego przede wszystkim, że logika nienawiści pozbawia ludzi najelementarnej zdolności rozumowania.

Jakże jednak wytłumaczyć stanowisko przywódców PSL, którzy stale powołują się na tradycję swego stronnictwa, zalecając odpowiedzieć „nie” na pytanie dotyczące zniesienia senatu? Senatu, który zaciekle zwalczał i który w 1920 roku przeszedł większością 6-ciu głosów niemieckich! Dlaczego „nie” wbrew własnej tradycji, wbrew interesowi mas chłopskich wbrew rozsądkowi, wbrew uczuciowości politycznej? Czy i tu nie działa przypadek to samo prawo logiki nienawiści, która podktykowała trzykrotnie „nie” anonimowemu autorowi ścieranych napisów?

To też to jedno „nie” peselowskie odbiera jakiegokolwiek wartość szczególnej pozostałym dwóm „tak” i każe podejrzewać, że — gdyby nie może pewien brak odwagi — mielibyśmy i tu trzy razy „nie”. Zgodnie z prawami integralnej logiki nienawiści.

PSL stale i starannie odgradza się od reakcji. Tak się tylko dziwnie jakoś składa, że drogi PSL — odgradzającego się starannie od wstecznicstwa — uparcie zbiegają się z manowcami tegoż wstecznicstwa.

Zalecając odpowiedź „nie” na pytanie dotyczące zniesienia senatu, którego jest i nadal przeciwnikiem, kierownictwo PSL jawnie i cynicznie mobilizuje „sympatyków” z lasu i skąd inąd, którzy mówią „nie” stale i na wszystko, co w Polsce zostało dokonane.

Mobilizując wstecznicstwo, kierownictwo PSL przekształca referendum w sweiste wybory, w plebiscyt nienawiści, co nie przeszkadza temuż kierownictwu PSL oskarżać obóz demokratyczny o to, że pragnie rzekomo zastąpić wybory głosowaniem ludowym.

A kiedy uczciwi i wybitni członkowie PSL z grupy „Nowe Wyzwolenie” piętnują tego rodzaju gierki polityczne i wskazują na niebezpieczeństwo równi pochyłej, po której stacza się polityka stronnictwa — p. Dąbrowsa z „Gazety Ludowej” widzi w tym dowód, iż „do ruchu naszego (PSL — dop. Red.) potężny niechętny przeciwnik obce wpływy”. Natomiast wpływ całego bloku wrogiego wstecznicstwa, polującego PSL — w s w o i m i n t e r e s i e! — do walki z całym polskim obozem postępu, uważa p. Dąbrowsa najwidoczniej za

„Z ZSRR nie można wojować można go tylko prosić”

Min. Bevin broni swojej polityki na kongresie Partii Pracy

LONDYN. (PAP). Na kongresie Partii Pracy w Bourne-mouth deputowany Ziliacus domagał się rozwoju stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim oraz podjęcia stałych narad sztabowych z ZSRR. Delegatka Irena Marcouse domagała się radykalnej czystki wśród dyplomacji brytyjskiej, twierdząc, iż placówki zagraniczne fałszywie informują rząd o stosunkach panujących w niektórych państwach oraz nie wykonywują zaleceń brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Wielu delegatów poparło to stanowisko. LONDYN. (PAP). Omawiając szczegółowo na kongresie Partii Pracy w Bourne-mouth, wszelkie zarzuty wysunięte przez krytyków polityki rządowej, minister Bevin zaznaczył, iż uważa siebie za dobrego organizatora i stara się przekonać świat, że ambasady są nie tylko po to, aby zajmować się sprawami politycznymi, ale są również ważnymi placówkami gospodarczymi.

ZAGADNIENIE PALESTYNY
W sprawie Palestyny minister Bevin powiedział, iż sprawa ta wykracza poza kompetencje brytyjskiego ministerstwa kolonii i staje się zagadnieniem międzynarodowym. Wykazując zrozumienie dla tych, którzy, powodowani straszliwymi przeżyciami wojennymi, pragną emigrować, minister Bevin oświadczył, iż Palestyna nie jest w stanie pomieścić wszystkich Żydów. Dlatego też we wszystkich państwach Żydzi powinni korzystać z pełni praw obywatelskich. Chcąc osiedlić 100 tysięcy Żydów w Palestynie trzeba by wciągnąć tam kilka dywizji brytyjskich.

„Ponieważ nie mam zamiaru tego uczynić, zwracam się zarówno do Żydów, jak i do Arabów z prośbą o zaniechanie aktów terrorystycznych. Jestem głęboko przekonany, iż łatwiej będzie znaleźć pokojowe rozwiązanie, jeżeli obie strony złożą broń”.

W SPRAWIE HISPANSKIEJ I NIEMIECKIEJ

W sprawie hiszpańskiej minister Bevin oświadczył, iż naród hiszpański obawia się przede wszystkim wojny domowej, podczas której zginie więcej Hiszpanów, niż padło Brytyjczyków podczas wojny światowej. Bevin sprzeciwił się zastosowaniu sankcji gospodarczych, twierdząc, iż sankcje zawsze prowadzą do wojny. Wtrącając się w wewnętrzne sprawy hiszpańskie, — powiedział minister — wzbudzimy tylko urazę do siebie mimo, iż większość Hiszpanów pragnie jak najszybciej pozbyć się rządów gen. Franco.

Minister Bevin stwierdził, iż Francja pragnie oddzielenia Zagłębia Rury od Rzeszy niemieckiej. „Oświadczyłem Blumowi, iż rozumiem nastawienie Francji i nie mam zamiaru go krzywdzić. Zaproponowałem, aby Zagłębie Rury stało się ośrodkiem przemysłowym pod kontrolą międzynarodową”.

WSPÓŁPRACA Z ZSRR W DUCHU POJEDNAWCZYM

W sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych ministrów Bevin nie podał pesymistycznych poglądów, wyrażonych ostatnio przez radio i prasę.

Przezwytawiając się tendencjom podziemi.

„Dar Pomorza” w podróży ćwiczebnej

Statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Dar Pomorza” wyruszył 20 lipca br. w letnią podróż ćwiczebną z uczniami Państwowej Szkoły Morskiej. Odjazd nastąpi z Gdyni.

W czasie swej 3-miesięcznej podróży „Dar Pomorza” odwiedzi Kopenhagę, Plymouth, Marsylię, Gibraltar, Southampton i Göteborg.

Powrót przewidywany jest ok. 20 października br.

Składajcie dalsze ofiary na Fundusz Pomocy dla najbiedniejszych dzieci Warszawy

Z. P. wdowa, obciążona trogiem dzieci. Mąż zginął w powstaniu. Dorywcza praca przy oczyszczaniu cegiel i drobne usługi nie mogą zapewnić utrzymania tej rodzinie. Mieszkającej się w ciasnej suterence przy ul. Pańskiej. Dzieci są zagrożone głucem, trzeba dla ratowania zdrowia wysłać je jak najszybciej na kolonię, ale przedtem te dzieci należy obose zaopatrzyć trzeba w ubranie i obuwie.

Instytucje charytatywne bez pomocy społeczeństwa nie są w stanie zaspokoić potrzeb warszawskiej nędzy. Dotychczasowa ofiarności mieszkańców Warszawy ostarła już wiele lez. Akcja ta nie powinna

wplyw zdrowe, prawdziwie chłopskie, ludowe.

Straszliwa jest zaiste logika nienawiści.

„Ale naród polski zachował zbyt dobrą pamięć i zbyt dużo rozsądku, by usłużyć wężom logiki nienawiści. Naród polski, kierując się logiką życia, logiką naszych dziejów, odpowie w nadchodzącym referendum: twardo i mocno — TRZY RAZY TAK!” B.W.

lenia Europy na dwa obozy, Bevin powiedział, iż zaproponował generalissimuszowi Stalinowi i ministrowi Malotowowi, aby zastępcy ministrów spraw zagranicznych opracowali plan rozwiązania zagadnień Europy centralnej. W ten sposób Wielka Brytania, Francja i Związek Radziecki uzyskają bezpieczeństwo, oparte na wzajemnym zaufaniu.

Minister omawiał w Moskwie sprawę traktatu radziecko-brytyjskiego i poruszył punkty, w których zbiegają się interesy obu mocarstw. Stwierdziwszy, iż wszelkie zagadnienia należy rozwiązać w duchu pojednawczym, Bevin podkreślił, iż nie ma mowy o wyweraniu jakiegokolwiek nacisku na Związek Radziecki, można go tylko

Przed konferencją paryską Konieczność zgodnej współpracy mocarstw

MOSKWA. (SAP). Komentator polityczny rozgłośni moskiewskiej określił dziś stanowisko rządu radzieckiego wobec nadchodzącej konferencji Ministrów spraw zagranicznych w Paryżu. Jedyną drogą do załatwienia problemów międzynarodowych jest tylko zgodna współpraca wielkich mocarstw. Związek Radziecki odrzuca sugestie, aby nie rozwiązywać problemów przedłożonych Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Byrnes jest dobrej myśli

WASZYNGTON. (SAP). W przeddzień odjazdu do Paryża minister spraw zagranicznych Byrnes oświadczył, że żywi nadzieje, iż na konferencji paryskiej uda się osiągnąć porozumienie. Jeżeli je osiągniemy, będzie to zwycięstwo wszystkich a nie jednego narodu.

Bevin w piątek w Paryżu

LONDYN. (API). Z Londynu donoszą, że minister Bevin uda się w piątek samolotem do Paryża, aby wziąć udział w obradach 4 ministrów spraw zagr., które rozpoczyna się 15 bm.

Prasa brytyjska stwierdza, że jest praw-

do podobne, iż w następnym tygodniu udadzą się do Paryża — William Strang — brytyjski polityczny przedstawiciel Rady Kontroli Aliantów w Berlinie i Hall Patch — zastępca podsekretarza stanu ministerstwa spraw zagr.

WNIOSEK O POŁĄCZENIE SIĘ
LONDYN. (PAP). Wniosek wniesiony na konferencję Partii Pracy o połączenie się z brytyjską partią komunistyczną nie uzyskał większości, podczas obrad w Bourne-mouth.

Wniosek o połączenie się z brytyjską partią komunistyczną nie uzyskał większości, podczas obrad w Bourne-mouth.

Obniżka podatku od wynagrodzenia

Prezydium Krajowej Rady Narodowej za dnia 12-go bm. dekret, dotyczący zmiany podatku od wynagrodzenia.

Dekret ten m. in. szacuje wartość pieniężną świadczeń w naturze na podstawie cen wolnego rynku. W przypadku udzielenia tych świadczeń w formie odpłatnej doliczeniu do wynagrodzenia podlega różnica między ceną wolnego rynku a ceną zapłaconą przez podatnika. Wysokość cen wolnego rynku ustalają dyrektorzy Izby Skarbowych co najmniej raz na pół roku.

Podatek wymierza się według skal w wysokości wynagrodzenia obliczonego w

stosunku rocznym w złotych. Jeżeli pracodawca nie potrąca należnego podatku, lecz poney go z własnych funduszy, obowiązany jest przyjąć za podstawę do ustalenia stopy procentowej i obliczenia podatku taką kwotę, aby — po potrąceniu od tej kwoty należnego podatku — pozostała różnica wyrażała sumę przypadającą pracownikowi do wypłaty. Zasada powyższa ma zastosowanie, gdy wynagrodzenie przekracza 120 tysięcy złotych w stosunku rocznym.

Pracodawca wypłacający osobie u niego zatrudnionej dwa lub więcej wynagrodzeń obowiązany jest, jeżeli łączna suma tych wynagrodzeń za dany rok kalendarzowy przekracza 36 tysięcy złotych, obliczyć podatek, przyjmując za podstawę łączną sumę tych wynagrodzeń.

Przepisy dekretu w stosuje się do wynagrodzeń wypłacanych od dnia 1 lipca 1946 roku bez względu na czas, za jaki przypadają.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca 1946 r.

Blższe wyjaśnienia tego dekretu zamieszcimy w nrze jutrzejszym.

1.000 ton boczku z Danii

W najbliższych dniach udaje się do Danii delegat Rolniczej Centrali Mięsnej celem zakupu boczku wędzonego oraz innych wędzonych mięs.

Pierwszy transport wyniesie przypuszczalnie 1.000 ton.

Repatriacja z Litwy do Polski

Generalny Pełnomocnik Rządu dla Spraw Repatriacji, wiceminister W. Wojski, wyjechał dzisiaj do Wilna.

Celem podróży jest omówienie z Rządem Litewskiej SRR spraw repatriacyjnych.

W najbliższym czasie zniżka cen leków

W myśl zapowiedzi min. Zdrowia, dr. F. Litwina, zawartej w wygłoszonym w dniu 6 bm. przez radio przemówieniu — w toku prowadzonej reorganizacji Centralnego Składnicy Sanitarnej Ministerstwa Zdrowia na Żoliborzu przy ul. Łączności 8 — od dnia 11 bm. przystąpiono do rozładowania magazynów.

Znane zapasy leków i sprzętu sanitarnego, pochodzące z dostaw UNRRA, darów ze Zw. Radzieckiego, Szwecji, Szwajcarii i innych krajów, rozprowadzane są już intensywnie z Warszawy po całym kraju i za pośrednictwem wojewódzkich wydziałów zdrowia dotrą niebawem do wszystkich placówek lecznictwa i 2.000 aptek, rozrzuconych w terenie.

Leki te będą sprzedawane po cenach sztywnych, przy ściślejszym stosowaniu się do instrukcji, opracowanej przez Min. Zdrowia. Wpływie to na niższe cen. obecnie pobieranych przez apteki za niektóre lekarstwa.

Szczegóły tej doniesionej akcji, zatwierdzonej już przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podajemy na str. 4-ej.

Drugi dzień procesu Michajłowicza odsłania ścisłą jego współpracę z okupantami

BELGRAD. (PAP). Centralnym zagadnieniem drugiego dnia rozprawy przeciw Michajłowiczowi, była sprawa poglądów oskarżonego i rządu emigracyjnego w Londynie na kwestie terminu powstania.

W październiku roku 1941 zawarta została umowa między kierownym z Michajłowiczem ruchem czetników a partyzantami Tito w sprawie wspólnej akcji przeciw okupantom. Jednakże niedługo po tym Michajłowicz sam dowodził atakiem na oddział partyzancki.

Michajłowicz przyznaje, iż pierwszy walkę rozpoczęli partyzanci. Oddziały czetników dokonywały wielu napaadów na partyzantów i jawnie współpracowały z okupantem i formacjami quislingowskimi.

Brytyjski oskarżyciel w Norymberdze min. H. Shawcross przybył do Warszawy

Wczoraj o godz. 18-ej przybył samolotem do Warszawy min. Hartley Shawcross, główny oskarżyciel brytyjski w procesie norymberskim.

Na lotnisku powitali go przedstawiciele Min. Sprawiedliwości z min. Świątkowskim na czele. Min. Spraw Zagranicznych i prasy.

Wraz z min. Shawcrosssem przybyli: adwokat A. R. Siran, sekretarz generalny Biura Prawnego Rządu Brytyjskiego, oraz E. Jones poseł do Izby Gmin z Labour Party, jeden z oskarżycieli brytyjskich w Norymberdze.

Zapytany przez przedstawicieli prasy min. Shawcross oświadczył: „Cieszę się, że wizyta moja pozwoli mi zetknąć się z wybitnymi polskimi prawnikami. Mam nadzieję, że mój przyjazd, jako pierwszego po wyzwoleniu Polski członka rządu brytyjskiego, przyczyni się do zacieśnienia przyjacielskich stosunków między narodami polskim i brytyjskim”.

Min. Hartley Shawcross jest jednym z najwybitniejszych prawników brytyjskich. Jest on doradcą prawnym rządu.

Min. Shawcross jest naczelnym oskarżycielem z ramienia rządu brytyjskiego w procesie norymberskim. Ostatnio występował w trzech sławnych procesach o zdradę stanu, a mianowicie przeciw Williamowi Joyce (Lord How-How), Johnowi Amery oraz Stuartowi Baillie.

Był też doradcą prawnym delegacji brytyjskiej na Zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych. (A.P.I.).

Dalsze ofiary na Fundusz Pomocy najbiedniejszym dzieciom Warszawy przyjmują w Warszawie w: Wielka 14 sklep administracji. Poznańska 38, Marszałkowska 35. Na Pradze: Zyguntowska 6 i Srodkowa 7. Ofiarodawcy zamierzają mogą przysłać ofiary przekazem na adres Redakcji.

Ważne jest, aby ofiary przysyłać w formie gotówkowej, w całości, bez żadnych dodatków.

W dniu wczorajszym na Fundusz Pomocy wpłacił: prof. Bronisław Chojnański — 3.000 zł, R. B. 100 zł, ob. Szczęśna — 50 zł.

Ważne jest, aby ofiary przysyłać w formie gotówkowej, w całości, bez żadnych dodatków.

Ważne jest, aby ofiary przysyłać w formie gotówkowej, w całości, bez żadnych dodatków.

Ważne jest, aby ofiary przysyłać w formie gotówkowej, w całości, bez żadnych dodatków.

TAK — mocnego tego słowa, żąda kraju odbudowa

Wieżniowie Andersa będą zwolnieni

KAIR, (PAP). — Na skutek interwencji poselstwa R. P. w Kairze, wojskowe władze brytyjskie zgodziły się na zwolnienie i przeniesienie do obozu repatriacyjnego więźniów politycznych...

Akt oskarżenia przeciwko Tiso

PRAGA (PAP). Został już opracowany akt oskarżenia przeciwko b. premierowi Słowacji, Józefowi Tiso oraz członkom jego rządu. Akt oskarżenia zawiera 5 punktów...

Król przeszkodą w budowie nowych Włoch Rząd na straży woli ludu

RZYM, (PAP). — Rząd włoski wydał komunikat, w którym stwierdza, że naród odniósł zwycięstwo i że nikt nie może pozbawić narodu owoców tego zwycięstwa...

Wicepremier Nenni oświadczył na posiedzeniu rady ministrów, że zamierza postawić wniosek o zwolnienie na sobotę Zgromadzenia Konstytucyjnego...

OPOZYCJA KRÓLA JEST BEZPRAWNIE

„Giornale d'Italia”, omawiając zagadnienia ustrojowe we Włoszech, stwierdza, że król Umberto, po przekazaniu władzy premierowi de Gasperi, staje się obywatelem prywatnym...

Włoski wicepremier Pietro Nenni oświadczył na konferencji prasowej, że dawni premierzy Orlando i Bonomi doradzili królowi, by ustosunkował się do przebiecia tymczasowej władzy przez premiera de Gasperi jako do faktu dokonanego.

ROZRUCHY W NEAPOLU

RZYM, (PAP). — We wtorek, dn. 11 czerwca o godz. 19 rozpoczęły się nowe demonstracje w Neapolu i szybko przekształciły się w formalną bitwę z policją...

Policja użyła czołgów, bomby rzucające były przez obie strony. Miejsce zniszczone był plac Medina, gdzie przez kilka godzin trwał starcie pomiędzy policją a monarchistami...

ROZRUCHY W RZYMIE

RZYM, (PAP). — Podczas obrzymiego wiecu republikańskiego na Piazza del Popolo grupy monarchistów usiłowały przerwać kordon policyjny i wywołać zamieszanie...

TRZEZYMY GŁOS

LONDYN, (APD). „Times” stwierdza, że król włoski postępuje niewłaściwie, pozostając we Włoszech do chwili, gdy Sąd Najwyższy zbada rozmaite protesty związane z referendum.

„Times” dodaje, że obecna sytuacja pozwoi rozmaitym elementom wywołać rozruchy i zakłócić porządek publiczny, którego kraj tak bardzo potrzebuje.

Wszelkie próby odroczenia przekształcenia monarchii na republikę, sprzeciwiają się zasadom demokratycznym i przekreślają nadzieje narodu włoskiego na budowę nowej ojczyzny.

Najwierniejszy agent hitlerowskiego wywiadu — Franco Sensacyjne oświadczenie niemieckiego generała

MOSKWA, (PAP). — „Izwestia” zamieszcza facsimile oświadczenia b. generała-leutanta armii niemieckiej Bamlera. W latach 1934 — 1938, gdy Bamler był kierownikiem III wydziału („Abwehr”) wywiadu niemieckiego, szef jego oświadczenia, że jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej zetknął się z Franco.

objął dowództwo nad oddanymi mu oddziałami tubylczymi. Canaris oświadczył wówczas Bamlerowi, że Franco nie posiada ani talentów wojskowych, ani talentów męża stanu...

Hiszpanii. Staraniem Canaris Ribbentrop udzielił Franco poparcia politycznego i dyplomatycznego. Plany jego za interesowały Himmlera.

Canaris dopił swojego celu — stwierdził na zakończenie Bamler. Dzięki utrwaleniu władzy Franco, Canaris stworzył idealne warunki wypadkowe dla działalności wywiadu niemieckiego przeciwko Anglii, Francji i innym mocarstwom...

Zabiegi delegacji amerykańskiej i angielskiej o odroczenie sprawy hiszpańskiej

NOWY JORK (PAP). Wobec odsunięcia na życzenie delegata Wielkiej Brytanii terminu posiedzenia Rady Bezpieczeństwa państwa anglosaskie zdobyły więcej czasu na przygotowanie wyjścia z trudnej sytuacji...

Wobec tego, że w tej chwili Rada Bezpieczeństwa składa się z 3 grup o różnych poglądach na sprawę hiszpańską, osiągnięcie kompromisu nie będzie sprawą łatwą.

W kolach zbliżonych do departamentu stanu twierdzą, że Ameryka i Wielka Brytania będą starały się osłabić ostrze zażaleń podkomisji przez sprzeciwienie się ustaleniu terminu, w którym Franco pod presją zwrerwiania z Hiszpanią stosunków dyplomatycznych i handlowych będzie musiał ustąpić.

Państwa anglosaskie zmierzają do tego, żeby decyzje w sprawie terminu pozostały Zgromadzeniu Generalnemu ONZ, co w praktyce oznaczałoby odroczenie sprawy na 3 miesiące.

Dookoła tajemniczej ucieczki Muftiego Protest Żydów brytyjskich

LONDYN (API). Zarząd Organizacji Żydów Brytyjskich jest głęboko zaniepokojony ucieczką Muftiego, który w czasie wojny był na usługach Hitlera...

tyśk uczyni wszystko, by schwycić Husseina i pociągnąć go do odpowiedzialności.

Jednocześnie donoszą z Jerozolimy, że tajna radiostacja żydowska w Palestynie oświadczyła dziś, że Brytyjczycy zaranżowali ucieczkę Muftiego, by skupić uwagę Arabów na sprawie palestyńskiej.

DYMISJA SZEFA POLICJI PARYSKIEJ

PARYŻ (PAP). Szef paryskiej policji sądowej Rene Desvaux został zwolniony ze stanowiska w związku z ucieczką muftiego Jerozolimy z miejsca internowania w okolicach Paryża.

Banda „Bora” przed sądem 5-ciu skazanych na śmierć

Sąd Dorozny na sesji wyjazdowej w Krotoszynie rozpatrywał sprawę przeciwko 9 członkom bandy „Bora”.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Leon Idek, Edward Stanisławski, Wacław Hoderdy, Edward Dąbek, Franciszek Przeski.

stacki, Czesław Zbawleny, Kolesa Marian, Walczak Jan oraz Maria Pankówna.

Jak ustalili przewod sądowy banda ta grasowała na terenie pow. krotoszyńskiego i jarocińskiego dokonując napadów na instytucje samorządowe i przedsiębiorstwa państwowe, rabując pieniądze i artykuły żywnościowe oraz terroryzując urzędników i ludność cywilną.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy skazani zostali na karę śmierci: Leon Idek, Edward Stanisławski, Wacław Hoderdy, Edward Dąbek i Franciszek Przeski. Reszta oskarżonych skazana została na karę więzienia od 2 — 15 lat.

9 morderstw dokonali młodociani bandyci

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie zlikwidował 19-osobową bandę dywersyjno-rabunkową pod dowództwem Czernego, należącego do grupy Orlika.

Banda składała się z uczniów gimnazjów lubelskich, którzy występowali jako pracownicy Wojsk Bezpieczeństwa Publicznego, będąc w posiadaniu podręcznych dokumentów Urzędu Bezpieczeństwa.

Młodociani bandyci dokonali 9-ciu morderstw i 22 napadów rabunkowych.

Jak spłacać zaległości z tytułu świadczeń rzeczowych?

W związku z uchwałą Rady Ministrów w sprawie zniesienia świadczeń rzeczowych, Rada Ministrów wydała polecenia rozkładania na raty i obciążania, a w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie także i umarzanie zaległości w świadczeniach rzeczowych z roku ubiegłego, w zależności od indywidualnej sytuacji poszczególnych gospodarstw rolnych.

I. F. Kamraterna — Legia 1:1 (1:0) Nieprzekonywujący remis mistrza Szwecji

Na Stadionie W. P. Legia uzyskała z mistrzem Szwecji I. F. Kamraterna krzywdzący ją wynik 1:1 (0:1).

Goście wystąpili w składzie: Lindberg, O. Holmquist — G. Malm, L. Wgreen — E. Sleen — B. Rosengren, S. Person — E. Holmquist — G. Nordahl — K. Nordahl — H. Carlbon.

Legia: Czyżewski, Grządziel — Szczepaniak, Milczanowski — Szczerzek — Wąsosz — Cyganik — Ziemba — Kohut — Szymański — Olszewski.

Pierwsze minuty gry upływały pod znakiem nieznacznej przewagi gości. Już w 5-oj min. strzokowy napastnik G. Nordahl strzela zupełnie możliwą do obrony bramkę. Do przerwy gra jest nieco chaotyczna. Szwankuje atak Legii, który nie potrafi przeprowadzić żadnej akcji.

Po przerwie kiedy wojskowi grają z w atmosferą ulega radykalnej zmianie. Gracze polscy górują przez całe 45 min. nad Szwedami, którzy wyraźnie puchną. Atak Legii jest teraz bez zarzutu, nabiera tempa i bez przerwy zagraża bramce gości. Brak było tylko wykończenia pod bramką aby wynik brzmiał 3:1 dla wojskowych. W 7 min. Ziemba po ładnie przeprowadzonej przez atak akcji umieszcza piłkę w siatce szwedzkiej. Wynik nie zmienia się już do końca meczu choć wojskowi mieli ku temu wiele okazji.

Ogólnie mecz stał na wysokim poziomie. Szwedzi są drużyną doskonałą zgranną, bardzo dobrym technicznie. Grają długimi, wy-

Kraj musi dostawać tanie żelazo

Ileokroć czynniki powołane (w danym wypadku Min. Przemysłu), usiłują przeciwdziałać spekulacji na artykułach powszechnej potrzeby, jak na komendę odzywa się głos wypaczające wleściwe zamierzenia rządu. Różni „obroncy” ludu wycieczają wtedy hałas na temat „krzywdy” szerokieli mas, poddając opinii sułżywają brednie, aby za jej pośrednictwem podeprzeć zagrożone interesy ukrytych za węglem paszkarzy.

Tak stało się ostatnio ze sprawą powierzenia przez Centr. Zarząd Przemysłu Hutniczego składom państwowym — sprzedaży żelaza w różnych postaciach, przeznaczono dla rodzimola, drobnego wytwórcy i dla wsi, po państwowych cenach komercyjnych. W artykule: „Błędne metody i złe obyczaje w handlu” (Gazeta Ludowa Nr 151) przyjaciele ludu z ul. Marszałkowskiej w Warszawie rozdzierają szaty z tego powodu, iż prywatnemu hurtownikowi pozbawionemu możliwości odpierdzący wymienionych artykułów ostatniemu odbiorcy.

dochód „inicjatywnej spekulacyjnej” wynosi w danym wypadku nieskomie kilkadziesiąt procent. C. Z. P. Hutniczego bynajmniej nie zależy na nabijaniu kieszeni prywatnym hurtownikom kosztem ślusarza w mieście, czy kowala na wsi. Dlatego wołał nad ograniczenie ilości żelaza pozostającego na rzecz prywatnego użytku oddać wymienionym składom państwowym, celem bezpośredniej sprzedaży konsumentom z pominięciem zbędnego łańcucha pośredników. Dzięki takiemu znormalizowaniu sprzedaży, ceny komercyjne będą mogły być wkrótce obniżone.

Niejednokrotnie już publikowano dane o rozmiarach dewastacji dokonanych przez okupantów w naszym przemyśle hutniczym. Wstarczy przypomnieć, że Niemcy zniszczyli całkowicie 12 zespołów walcowniczych, zaś resztę porzucili w stanie bardziej niż opłakany. Jedynie dzięki energii i wysiłkowi hutniczego świata pracy doprowadzono do tego, że osiągnięliśmy dziś 80 proc. produkcji z 1938 r. w dziedzinie żelaza walcowanego. Nicstety, do czasu zapowiedzianych przez tzw. plan trzyletni inwestycji w przemyśle, jest to niemal krańcowa granica naszych możliwości produkcyjnych w hutnictwie. Do tego okresu, tj. do chwili przeprowadzenia przebudowy przemysłu hutniczego — musimy rezerwować ogromne ilości żelaza także na te właśnie inwestycje. Dąść przytoczyć, że na drugie półrocze rb. kł-

czowy przemysł państwowy zgłosił zapotrzebowania na 770 ton wyrobów walcowanych, gdy wyprodukować możemy zaledwie... 405.000 ton. Pokrycie wynosi jedynie 52 proc. Budujemy obecnie już 12 parowozów miesięcznie (przy 2 sztukach w miesięcznej produkcji z r. 1938). Budujemy dziś 1.000 wagonów miesięcznie (przy 33,2 sztuk potrzeb wojny). Opinia publiczna wie, że to jest tylko początek, że jeden tylko parowóz pochłania 150 ton, a jeden wagon ok. 10 ton stali. Przemysł hutniczy na potrzeby własnej rozbudowy wymaga około 165 tys. ton stali. A gdzie jest pokrycie w stali dla potrzeb tak ważnej dziedziny życia gospodarczego odradzającego się Państwa, jaka jest — odbudowa portów Gdyni, Gdańska i Szczecina?

W tych warunkach jasną jest rzeczą, że C. Z. P. Hutniczego nie ma zamiaru dopuszczać do rozpanoszenia się spekulacji kosztem krzywdy prywatnego odbiorcy wyrobów żelaznych na tych nikłych ilościach surowca i półfabrykatu hutniczego, który z takim wysiłkiem rezerwowany jest na rzecz potrzeb miasta i wsi. Dlatego „Gazeta Ludowa” tak chętnie drapującą się w szaty obrońcy spraw woi, powinna wreszcie zrozumieć, iż właśnie interes tej wsi wymaga, aby żelazo trafiło do niej po cenie przez Min. Przemysłu ustalonej, choćby to miało wywołać obrzęsiejednego hurtownika i spekulanta, powodując... ustąpienie jego z szereguw P.S.L. Rzekoma obrona wsi zbyt jaskrawo koliduje tutaj z rzeczywistością obroną spekulacyjnego handlu! J. Podolski

PRZEGLĄD PRASY

Terror ukraińskich faszystów

„Gazeta Lubelska” omawiając zagadnienie ewakuacji ludności ukraińskiej z Lubelszczyzny do USRR, podaje następujące informacje:

Ewakuacja ta byłaby już dawno zakończona, gdyby nie działalność faszystowsko-ukraińskich band, składających się z niedobitków SS-Galizien, wawosów, a nawet volksdeutschów. Bandy te, nazwane UPA — Ukraińska Powstańcza Armia — zmuszają Ukraińców, podlegających ewakuacji, do ucieczki do lasów, mordują tych, którzy zgłaszają chęć wyjazdu do USRR, palą wieś, a których ludność już wyjechała.

Energiczna jednak akcja Wojska Polskiego i władz bezpieczeństwa umożliwiła ewakuację prawie pół miliona osób:

Ogółem znajdowało się w Polsce w dniu 1.10. 1944 r. 508.221 osób ukraińskiej i innej narodowości, objętych umową o ewakuacji, z tej liczby wyjechało dotychczas do USRR 496.691, czyli 80%.

Dalsza energiczna akcja wojska i władz bezpieczeństwa pozwoli już wkrótce ewakuację zakończyć, niemniej bandyterroru z UPA udało się wyprowadzić ludność kilku ukraińskich wsi pow. tomaszowskiego do lasu, a wyszło to na jaw, gdy:

Kilka dni temu zjawili się w przedstawiciel władz w Tomaszowie delegacja składająca się z paru ukraińskich kobiet i oświadczyła, że przybywają z lasu i proszą o pomoc i o umożliwienie wyjazdu do USRR.

W dniu 24 godzin przybyło z lasów około tysiąc osób, wśród nich i młodzi mężczyźni, którzy się wylamali spod terroru UPA.

Dowództwo Pomorskiej Dywizji zorganizowało natchemnie transporty, zapewniono ochronę dróg ewakuacji i w ciągu 5 dni znalazło się tysiąc Ukraińców po tamtej stronie granicy, gdzie ośledzają się na roli.

Główny przedstawiciel R. P. do spraw ewakuacji ob. Bednarz oświadczył „Gazecie Lubelskiej”, że akcja ewakuacyjna ludności ukraińskiej będzie zakończona za kilka tygodni. Bandyci faszystowskiej z UPA utracą w ten sposób materialną bazę — wieś ukraińska, a Wojsko Polskie zlikwiduje ostatnie niedobitki band terrorystycznych.

Konstytuanta francuska obraduje Wśród wybyry prezydenta

PARYŻ (PAP). Najstarszy spośród posłów, 77-letni Marcel Cachin, otworzył posiedzenie Zgromadzenia Konstytucyjnego.

Rząd przekazał swe pełnomocnictwa Zgromadzeniu Konstytucyjnemu, które poleciło rządowi pełnić obowiązki do czasu utworzenia nowego gabinetu.

W ciągu najbliższych 2 dni Zgromadzenie zajmie się sprawdzaniem mandatów poselskich. W piątek, zgodnie z opracowanym programem, Zgromadzenie ma przystąpić do wyboru przewodniczącego.

W przyszłym tygodniu, prawdopodobnie we środę, nastąpią wybory prezydenta i premiera nowego rządu.

W obecnej chwili partia republikańskoludowa rości sobie pretensje do obsadzenia stanowisk — przewodniczącego Izby i premiera rządu. Kandydatami tej partii są: Francisque Gay, wiceprzewodniczący w rządzie Feliksa Gouin — na stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia, i Georges Bi-

dault, obecny minister spraw zagranicznych — na stanowisko premiera.

Na zapytanie, zadane w kuluarach przez jednego z dziennikarzy, czy min. Bidault zamierza polecić pistowanie teki ministra spraw zagranicznych ze stanowiska premiera, minister odpowiedział twierdząco.

PARYŻ (API). Stanowisko partii komunistycznej w sprawie obsadzenia stanowiska szefa rządu — nie jest znane. Jedno jest pewne — jak twierdzą w kolach międzynarodowych w Paryżu — Bidault będzie nadal ministrem spraw zagranicznych i na następnej konferencji w Paryżu będzie reprezentował Francję.

Warszawa liczy pół mil. ludności

Według danych Miejskiego Wydziału Statystycznego na dzień 1 bm. Warszawa liczyła 502 tys. mieszkańców.

Z cudzego podwórka

BRITYJSKIE „LISTY DO REDAKTORA”

„Listy do Redaktora” są również nieodzowną rubryką każdego pisma, wychodzącego w Wielkiej Brytanii, jak zapowiedź pogody na dzień następny, notowania giełdy, lub ostatnie wiadomości o szansach faworyta najbliższych konnych, lub psich wyścigów.

W „Listach do Redaktora” czytelnicy angielscy poruszają mnóstwo najrozmaitszych, żywo obchodzących ich, spraw. Niekiedy są one bardzo białe, niekiedy bardzo czarne. W „Times”, w „Observer”, „Manchester Guardian” drukuje się poważne listy, omawiające własny pogląd piszącego na zagadnienia polityki zagranicznej i wewnętrznej. Niekiedy listy te stają się tematem ożywionych polemik korespondentów i wywierają znaczny wpływ na kształtowanie się opinii publicznej.

Ale bywają też listy zgola niezwykle, aczkolwiek ich autorami są ludzie poważni.

Oto 3 września 1939 r., ówczesny premier Neville Chamberlain, idąc rankiem przez park St. James do Izby Gmin, gdzie miał wkrótce postawić przed naród brytyjski i cały świat o wypowiedzeniu wojny Niemcom, upadł na trawniku jakiegoś niewielkiego pieszka, którego upierzenie wydało mu się nieznanne, a obecność w Wielkiej Brytanii

o tej porze roku — zasłanawiająca. Pierwszą czynnością Chamberlain'a po przyjęciu do swego gabinetu było... napisanie listu do „Timesa” w sprawie owego pieszka z wyrażeniem gorącej prośby do specjalistów — ornitologów o udzielenie mu odpowiedzi.

List ukazał się w Timesie 4 września 1939 r. Odpowiedź jednak nie było. Nawet najwięksi miłośnicy pieszaków w Wielkiej Brytanii byli już pochłonięci ważniejszymi sprawami.

List ten przytoczył obecnie tygodnik „Our Time”.

GULIWIER PO JAPONSKU

Amerykańskie okupacyjne władze wojskowe w Japonii próbują różnych sposobów redukcjonowania Japończyków i skierowania ich na drogę zachodniej mentalności.

Jak donosi „Stars and Stripes”, pismo wydane dla żołnierzy amerykańskich, nie wszystkie eksperymenty udają się. Oto jedna z najbardziej znanych działań Virginia Gildersleeve, dziekan Barnard College w New Yorku, poradziła generałowi Mac Arthurowi, by jak najszersze rozpowszechnił wśród japońskiej młodzieży szkolnej popularne bajeczki dla dzieci w rodzaju „Czerwonego Kapurka”, „Kopciuszka”, czy też ulubioną książkę dziecięcą o „Podróżach Guliwiera”.

ORBL.

Po upływie pewnego czasu obserwatorzy amerykańscy w Japonii przekonali się, z niemałym zdziwieniem, że najulubieńszymi portacjami tych bajek dla małych Japończyków są: Wilk, który się zabiera do porzeczka Czerwonego Kapurka, zła siostry Kopciuszka, a już szczególnie zachwyty się dziećmi japońskimi tym, jak maleńkim „Liliputem” udało się obezwładnić wielkoluda — Guliwiera.

Śródy telegraficzne

AGENCY. Prezydentowie EAM, socjalistom i komunistom przesyłał protest w premiera Talskida przeciw zarządzeniom terrorystycznym rządu. Jednocześnie przesłane zostało memorandum do rządów ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji, kwadrujące zarządzenia groźnego rządu jako pogwałcenie swobód demokratycznych.

KOPENHAGA. Parlament na wyspach Far-Oer postanowił przeprowadzić plebiscyt przed 15 września w celu przekształcenia się, czy 25.000 islandczyków, pragnąc odłączyć się od Danii, która od roku 1938 posiadała je w całości, czy też pragnie autonomicjnie w ramach państwa duńskiego.

LAGOS. O 100 km na północ od miejscowości Lagos w południowej Nigerii spadł sześciocentymetrowy śnieg. W katastrofie 22 osoby zostały zabite.

LONDYN. Jeden z najwybitniejszych artystów brytyjskiej sceny i ekranu Sydney Howard zmarł w Londynie w wieku lat 63.

LONDYN. W Tel-Awiewie nastąpił wybuch w budynku, w którym znajdował się prawdopodobnie tajny arsenał terrorystycznej organizacji. Wybuchy tylko szkody materialne. Aresztowano właściciela budynku oraz jednego robotnika — celem przesłuchań.

Bronika polityczna

Dyr. Dep. Politycznego M.S.Z. minister pełnomocny Józef Olszewski, przyjął w dniu wczorajszym posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Bułgarii w Warszawie p. Pawła Tatarofa.

Z okazji dziesiątego rocznicy Święta Narodowego (rocznica urodzin króla Jerzego V) zostały wysłane depesze.

Minister Spraw Zagranicznych Wincenty Krzyżowski, przyjął w dniu wczorajszym ambasadora Rumunii, w Polsce p. Ion Raftu.

Minister Spraw Zagranicznych Wincenty Krzyżowski przyjął w tym samym dniu szefa szwajcarskiej organizacji „Don Sukces” w Polsce p. Raymond Courvoisier.

Wiceminister Spraw Zagranicznych Modestowski przyjął w dniu wczorajszym ambasadora Francji w Warszawie p. Roger Garreau.

Możliwe deszcze

Ogólnie przewidywane jest dość nieznacznie zmienne, w dniach z południowych możliwych są deszcze. Dość ciepło, słabe wiatry z kierunków zmiennej.

Bezpłatne przekazywanie i sprzedaż mienia niemieckiego na Ziemiach Odzyskanych

Urzędy Likwidacyjne na ziemiach odzyskanych, dysponujące mieniem niemieckim, otrzymały z Min. Ziem Odzyskanych zezwolenia na prawo sprzedaży względnie bezpłatne przekazywanie różnych ruchomości spółdzielniom, instytucjom społecznym i poszczególnym osadnikom. Zezwolenie obejmuje narzędzia rolnicze i wszelkiego rodzaju sprzęt służący do produkcji rolnej. Ponadto repatrianci, zwłaszcza osiedleni na roli, mają prawo otrzymać

bez żadnych opłat przedmioty osobistej użytki jak odzież, bielizna i pościel lub potrzebne dla domowego użytku naczynia kuchenne, wazniki, balie itp. oraz wymagające drobnej naprawy meble.

Osadnik, pragnący uzyskać przydział, powinien złożyć do odpowiedniego Urzędu Likwidacyjnego podanie wraz z zaświadczeniem z gminy, że przedmioty te są mu konieczne i potrzebne.

Odbudowa kolejnictwa Samodzielna placówka w Krakowie

W Krakowie powstał Zarząd Odbudowy Kolei jako samodzielna placówka, podlegająca Ministerstwu Komunikacji.

Krakowskiemu Zarządowi Odbudowy Kolei podlegać będą wszelkie większe prace związane z odbudową obwodów kolejowych, a więc budynków dworcowych, magazynów towarowych, parowozowni, oraz tunelów na terenie Dyrekcji Kolejowych Lubelskiej i Krakowskiej. Dyrekcje kolejowe we własnym zakresie dokonywać będą wyłącznie

remontów i budowy mniejszych obiektów kolejowych.

W najbliższym czasie Zarząd Odbudowy przystąpi do odbudowy zniszczonych przez działania wojenne dworców w Bochni, Tarnowie i Jarosławiu, magazynów towarowych w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Radymnie i Sanoku. Nowe parowozownie powstaną w Tarnowie, Dębicy i Przemyslu. Poza prowadzonymi już obecnie pracami nad odbudową tunelów kolejowych w Zegiestowie i Kamionce o łącznej długości 750 mtr. Zarząd Odbudowy rozpocznie również prace nad zniszczonym tunelem w Łupkowie, którego długość wynosi 480 mtr.

Listy i paczki z Ameryki

Do portu w Gdyni i Gdańsku w ostatnich dniach zawinęło kilka statków z Ameryki, które wyładowały 40 tysięcy worków z pocztą i paczkami.

Niezależnie od tego S/S „Sobieski” wiezie 10 tysięcy worków z pocztą i paczkami.

Celem usprawnienia ekspedycji tych paczek oraz szybszego ich rozprawiania do adresatów w całym kraju, częściowo przeniesiono odprawę celną z portów do Poznania, Bydgoszczy i Łodzi.

W związku z notatką o zniesieniu cenzury korespondencji z Ameryką — Min. Poczty i Telegr. wyjaśnia, że całość korespondencji z Ameryką nie podlega cenzurze, a więc listy nadchodzące z Ameryki, jak również wysyłane z Polski do Ameryki.

NOWE WYDAWNICTWA

„Sikorski i jego żołnierze“

„Dzieje polskiej emigracji w latach 1939—1945 są w ogromnym stopniu historią Władysława Sikorskiego i historii polskiej młodzieży walczącej” — tymi słowami zaczyna książkę Stanisław Strumpli Wojtkiewicz, który stara się w sposób prosty i stylom kronikarskim przedstawić zarówno dni chwale oręża polskiego o boku aliantów zachodnich, jak i dni załamania i powikłań, ciężących jeszcze dotychczas na „emigracji”. Autor czyni na wstępie zastrzeżenia, że pragnie mówić o narazie, w tej książce, o tych tylko, którzy na tulące się zdali swymi egzami — przynajmniej w oczach świata — a więc o żołnierzu polskim.

Pierwsza część, kilkadziesiąt stron za ledwie, zatytułowana „Czynności generała Sikorskiego” podaje — za dziennikiem czynności generała — fakt po fakcie z jego życia, począwszy od 5 września 1939 r. (pierwszy list Sikorskiego do Rydza), aż do tragicznej śmierci 4 lipca 1943 r. w Gibraltarze.

Na tle czynności wojskowych i natury politycznej zarysowuje się mocno sylwetka jednego z nielicznych Polaków, którzy zdawali sobie sprawę z tego, czego praktycznie i którzy potrafili dążyć konsekwentnie do wytkniętego celu.

„Można, potępić Sikorskiego za błędy i omyłki, ale nie można nie podziwiać go za wspaniałą moralną postawą, jaką miał w sytuacjach trudnych, nawet najbardziej dramatycznych”.

„Rzutkość i gietkość generała, którego nie łamała ani dziejowa tragedia, ani własne wielkie omyłki, zjednały mu odrazu opinię angielską”.

I z drugiej strony: kula niezadowolonych Szczecin — Poznań połączenie telefoniczne. Uruchomienie zostało połączenie telefoniczne na linii Szczecin — Poznań.

ców, starszyny oficerskiej, zwolenników tradycyjnego warchołstwa. Ci nie uznają wielkości Naczelnego Wodza — a jego rosnąca popularność wśród obcych ludzi wzbuja proporcjonalną nienawiść u „swoich”.

Na kilkadziesiąt stronach autor przedstawia przebieg konfliktu między rozszarpanym Sikorskim, a zaślepioną ambicją jego przeciwników, między upartym dążeniem Sikorskiego do jednego celu, jakim jest dobro państwa polskiego, a zwykłą grą polityczną reakcyjnych londyńskich, grą ośloniętą imieniem „dobra narodu”, a której istotnym dążeniem jest jedynie władza, „wzięcie za pysk” i „puszczenie znów w ruch tego kołowrotka historii polskiej, która jest zapisana pod mianem „sanacji”.

Pozostałe rozdziały to przegląd dzieł oddziałów polskich od walk w Norwegii, Francji i Afryce, poprzez udział Polaków w inwazji aż do opowieści o polskiej marynarce wojennej i „Epopce Skrzydła” — bohaterstwa lotników polskich. Książkę zamykają, krótkie lakoniczne opowiadania p. t. „Żołnierze samotni”, które autor określa nast. słowami: „Nie przedkoś uła się wydobyciu z archiwów i pamięci ludzkiej takie czyny i żywoty żołnierskie, które z własnej winy i niechęci, na indywidualnej wyrosły glebie. Nie troszcz się o nie żaden dowódca — komuż z żywych są one przydatne dla kariery i zyciorosa? Jakby inicjując przelatanie tych przeliceń autor podaje cztery krótkie obrazki indywidualnej odwagi, młodości sprawy i miłości odczynny, będącej zasadniczym motorem działania żołnierzy polskich.”

Książka „Sikorski i jego żołnierze” Stanisława Strumpli Wojtkiewicza winna znaleźć się w każdej bibliotece domowej i publicznej. Stanowi ona bowiem ciekawy dokument historyczny.

x) Stanisław Strumpli Wojtkiewicz „Sikorski i jego żołnierze”, str. 265. Nakładem Księgarni ludowej T. Lemański, Łódź, Piotrkowska 77. Rok 1946.

Ku przedmużu z Sudetów

Przez górskie serpentyny do ośrodka przemysłowego

(Od specjalnego wysłannika „Życia Warszawy”)

Wałbrzych, w czerwcu.

Wysłuchana „Dekawka”, niezbyt przystosowana do górskiej jazdy, w ambitnym wysiłku pokonuje trudności terenu. Krępy serpentynami wjeżdżamy na rozliczne strome wyniosłości, wpadając po chwili pędem w zielone doliny. Jesteśmy w grupie gór sudeckich. Piękne lasy, wspaniałe ogrody, ładne i niezniszczone zabudowania. Rododendrony, magnolii i żarnowca nigdzie co prawda nie widzą, ale wierzę stowom osadników, że tu gdzieś rosną. Niemcy bowiem przed wojną rozpoczęli na wielką skalę asymilację egzotycznych roślin na tym obszarze.

Cóż jednak znaczą rododendrony wobec wspaniałości miejscowego krajobrazu? Wielkie jezioro wśród zalesionych gór. To Chojny. Z maszynowej tamy, gromadzącej jezioro od urodzajnej doliny, grającej w słońcu wszystkimi tonami zieleni, rozciąga się widok na stalowe rozlewisko wody. Kajak z tego wysokiego miejsca wygląda jak mała, trzepocząca skrzydłami w powietrzu, wałka Cicho, bezładnie, pięknie. Trudno się po prostu rozstać z tym zakątkiem, jakby

wymarzonym na miejsce wypoczynku. O tym, że musiał tu panować kiedyś ruch campingowy, świadczą ciągnące się z trzech stron, rzędy parometrycznych kwater, oddzielonych od siebie żywopłotem. Jak najszybciej należałoby stworzyć tu ośrodek wypoczynkowy dla młodzieży. Ten rezerwat przyrody z jego leczniczymi właściwościami, powinien być co rychlej wyzyskany.

Z łałem opuszczamy Chojny. Przed nami Wałbrzych.

PODRÓŻ W CZASIE

Po tych krajoznawczych wzruszeniach nie licowałoby przejść bezpośrednio do tematu o rozwoju „szabru” i „czarnej gieldy”. Można natomiast zrobić „wycieczkę w czasie”. Wycieczka taka może być tym bardziej pożyteczna, że niewiele osób, nawet wśród najstarszych osadników, zna historię Wałbrzysku, kwitającego dziś miasta przemysłowego na Dolnym Śląsku.

Pierwszą wzmiankę o Wałbrzychu można napotkać w odległych czasach w r. 1305 w „Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis”. Później natrafia się

jeszcze na pewne uwagi w dokumentach z r. 1426. Oczywiście w swych początkach Wałbrzych był osadą małą i ubogą. Ludność trudniła się rzemiosłem i w niewielkim zakresie — rolnictwem oraz hodowlą bydła. Burze wojenne postuszyły miasteczko i hamowały jego przyszły rozwój. Mapy z 1732 r. zakreślają niewielki obszar miasta. Rynek, kilka ulic i kościół Najśw. Marii Panny, który jest najstarszym zabytkiem Wałbrzyska. Obecna północna dzielnica miasta do r. 1919 była samowystarczalną gminą wiejską. Tu właśnie w Starym Zdroju, znajdowało się słynne kąpielisko nazywane „Aqua Antiqua” („Starożytna Woda”), o którym wspominają akta z r. 1357. Była to własność księcia Bolka.

Dopiero wiek XIX przynosi przełom w rozwoju miasta. Od tego czasu nabiera rozpędu przemysł węglowy, ceramiczny i lniarski. W r. 1818 miasto liczy już około 2 tys. mieszkańców, w czym 515 stanicją górniczą. Tak zw. Stare Miasto nie może już pomieścić ludności. Poza jego obrębem powstają więc nowe dzielnice. W sto lat później miasto o powierzchni 408,56 ha, liczy już około 20 000 mieszkańców. Po wielkiej wojnie powstaje „Wielki Wałbrzych”, poszerzający się o sąsiednie gminy: Stary Ząb, Solice Górne, Solice Nowe, kolonię Płaty Kamień i t. d. Obecnie Wałbrzych obejmuje swym zasięgiem 2.156 ha. Na początku ostatniej wojny mieszkało tu 64 000 osób. Do dnia 30 kwietnia 1945 r. spis ludności wykazuje liczbę 86 817 mieszkańców. Ostatnie obliczenia stwierdzają, że na początku wojny gestęto za ludność wynosiła w Wałbrzychu 2 975 mieszkańców na 1 km kw., obecnie przypada ich 4 026 na 1 km kw. Obliczenie to ma prostą wymowę: Wałbrzych jest już przeludniony! Ten stan rzeczy ulegnie jednak niewątpliwie zmianie wobec rozpoczętej 30 kwietnia br. akcji repatriacyjnej ludności niemieckiej. W ostatnich czasach Wałbrzych opuściło 13 200 Niemców, zmniejszając ogólną ich liczbę na tym terenie o 23%.

DZISIEJSZY WAŁBRZYCH

Z każdym dniem fizjonomia Wałbrzysku nabiera cech polskiej. W samym mieście jest już przeszło 31 000 Polaków. Uruchomiono przemysł i handel. Czynne są 4 kopalnie węgla kamiennego, 2 koksownie, 2 fabryki porcelany, i huta szkła, nie licząc szeregu drobnych fabryk pracujących na potrzeby przemysłu miejscowego. Poza tym wiele Zjednoczeń, czy to przemysłu lniarskiego, metalurgicznego, czy lotniczego, zdradza ożywioną działalność na terenie całego powiatu. Ogółem w przemyśle zatrudnionych jest 6 911 Polaków.

Obok przemysłu rozwijają się również warsztaty rzemieślnicze. W 540 takich warsztatach pracuje 1 030 Polaków. W handlu, objętym częściowo przez inicjatywę prywatną, a częściowo przez spółdzielczość, uruchomiono około 600 przedsiębiorstw. Zwiol polski osiadł także na peryferiach miasta, gdzie objęto już 20 gospodarstw rolnych o 5 — 30 ha i około 40 małych działek do 2 ha.

Struktura ludnościowa Wałbrzysku jest różnolita: są repatrianci ze Wschodu. Zachodni, przesiedleni z województw centralnych, b. więźniowie obozów koncentracyjnych, ściągający tu przez okupanta na roboty przymusowe i pewna część ludności autochtonicznej, która oparła się siłę germanizacyjnej i powraca teraz do społeczności polskiej. Wszyscy jednak, jeśli nie zaliczają się do przelotnych ptaków z gąstunku „szabrowników”, naberają jednolitego charakteru. Dolnoślązaków, którzy miłując stary polski kraj, nowym natchnieniem pracy i wysiłku przywracają go Polsce.

J. Gembiński

C.W.R.

Centrale Warsztaty Radlowe
Warszawa, ul. Mokotowska 51
Szybka i fachowa naprawa oraz sprzedaż radiorębowników

Polscy dziennikarze zwiedzają główną kwaterę Hitlera

Główna kwatera Hitlera została obecnie ujawniona światu. Do 10 bm. zwiedza ją pierwsza oficjalna wycieczka, w której brało udział około 200 polskich dziennikarzy. Można było własnymi oczami, namiętnie sprawdzić jej niezawodną konstrukcję.

Historyczne miejsce znajduje się w Gerlitz, 8 km od Rastenburga (obecnie Kętrzyn), 85 km od Olsztyna. Sama Gł. Kwatera zajmuje 5 km kw. wilgotnego, wysokiego, iglastego lasu.

Rastenburg dawniej 30-to, dziś 5-cio tysięczne miasto nie wiedziało, co kryje się w jego bliskości. Nie wiedziały również wojska alianckie: na Gł. Kwaterę nie było ani jednego nalotu!

Hitler przebywał trzy pietra pod ziemią, zamknięty osmiometrowymi ścianami.

W tej podziemnej kryjówce, przygotowanej w roku 1944 zamach, który się nie udał — Hitler na chwilę przed wybuchem bomby zegarowej opuścił salę.

Na Mazurach i Warmii są pierwszorzędne asfaltowe drogi — we wsiach kamieniste. Taka zwykła kamienista droga prowadzi również przez Gerlitz. Wjeżdżamy do lasu, tu już asfalt. Po obu stronach drogi zachowały się tablice ostrzegawcze. Terenu strzegł batalion specjalny, którego dowódca zmieniał się co trzy miesiące.

Terren jest zamaskowany. Nad bunkrami stoją sztuczne drzewa: na słupach gałęzie z drutu z listowiem szarobrazowych płatków specjalnie preparowanego azbestu. Nad drogami bocznymi poprzeciągane druty, na nich baldachim z gałęzi. Z samolotu widać po prostu zwykły las. A w tym „zwykłym” lesie około 35 nowoczesnych „chałdek Baby Jagi” — bunkrów, otoczonych 8-mio

km pierścieniem, w którym ukryto ok. 80 tys. min.

Obecnie teren jest rozminowany. Nie obeszło się przy tym bez krwawych ofiar. Zginęło kilku oficerów i kilkunastu saperów. Bohaterska praca minierów była dodatkowo utrudniona przez wysoką trawę, którą teren gęsto porośło. Chodzić wolno było tylko drogami — zejście w bok — oznaczało pewną śmierć. Obecnie, chociaż teren już rozminowano — też w bok nie skręcamy.

Prócz min były druty o wysokim napięciu i cała udoskonalona sieć pułapek ochronnych, znanych nam z koncentracyjnych obozów.

Hitler przyjeżdżał swym pociągiem-salonką, wprost do bunkru. W pobliżu znajdowało się również małe zamaskowane lotnisko.

Niemcy, cofając się, wysadzili bunkry w powiecie. W odległości kilkudziesięciu kilometrów, pod Piszem zachowała się we wszystkich urzędzeniach kwatera Göringa. Z kwatery Hitlera zostały tylko złomy żelazo-betonu.

Na historycznych gruzach „potęgi” hitlerowskiej polscy dziennikarze odpieśniali Rotę. Z bunkru hitlerowskiego wyfrunął z gniazdka, zdziwiony śmieciem, ptaszek.

M.F.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

ZABIEGI

O STWORZENIE NOWEGO POWIATU SANDOMIERZ. Miejska Rada Narodowa w Staszowie (pow. sandomierski) powzięła uchwałę utworzenia pow. staszowskiego, obejmującego część gmin z pow. sandomierskiego i opatowskiego, czyli razem 15 gmin, których gminne rady powzięły tę samą uchwałę.

Jako przyczynę wydzielenia gmin w samodzielną powiat staszowski wysunęli: a) określoną i zwartą całość pod względem terenowym i gospodarczym; b) ogromną odległość od siedzib obecnych powiatów (do 53 km), co przy braku środków komunikacyjnych stwarza niezmiernie trudności.

Nowy powiat liczyłby około 103 000 mieszkańców, a obejmowałby obszar 115 000 ha.

DAR POWIATOWEGO LEKARZA PILA. Dr Zygfryd Bieda — lekarz powiatowy w Pile, przechował z zapasów poniemieckich większą ilość pełnowartościowych specyfików do leczenia malarii, które obecnie przekazał Naczelnemu Nadrzędniczemu Komisarjatu do Walki z Epidemiami. Wartość daru wynosi 100 000 zł i jest tym cenniejsza, że w chwili obecnej brak jest środków, którymi można by leczyć coraz częstsze wypadki malarii.

PAWILON POLSKIEGO RADIA

BYDGOSZCZ. W ramach Pomorskiej Wystawy w Bydgoszczy buduje się Pawilon Polskiego Radia, który stanie nad górnym stawem w parku Kazimierza Wielkiego. Ma to być nadzwyczaj efektowna budowla. Projektuje ją art. grafik B. Nowicki.

Do obecnej chwili 10 pawilonów i wszystkie stoiska już są podzielone pomiędzy poszczególnych wystawców.

MIASTECZKO OBOZOWE NAD MORZEM

SOPOT. Polski Związek Zachodni (Sopot, ul. Czerwonej Armii 82) organizuje miasteczko obozowe pod namiotami w Sopocie, dla przyjeżdżających nad morze. Zgłoszenia całych rodzin, zespołów szkolnych, młodzieży niezorganizowanej i osób pojedynczych należy przesyłać pod wyżej wskazanym adresem.

Jak zapewnić kierownictwo obozu — koszty zamieszkania niewielkie.

BALET NA WYBRZEŻU

GDANSK. Igor Moissejew, którego balet ma sławę światową, organizuje dwa widowiska w Gdańsku i Gdyni. Występom baletu patronuje Tow. Przyjaciół Polsko-Radzieckiej — Oddział Woje- wódzki Gdański.

JACEK WOŁOWSKI

TAK BYŁO...

Pierwszy dzień wojny. W Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja a przetoż. Nalot niemiecki powoduje chwilowe zamieszanie.

Szyby drżały coraz gwałtowniej. Gdzieś z daleka słychać było detonacje.

Po trzeciej — ciągłal plk. Skrzydłowski, który nie ruszył się z krzesła — należy ciągle podkreślać, że nie jesteśmy sami. Za nami stoją potężne sojusznicze armie: angielska i francuska.

— A jak na froncie?

Skrzydłowski spojrzal na Umiastowskiego:

— Na razie wszystko dobrze. Trzeba pamiętać, że to dopiero pierwszy dzień wojny. Sytuacja wyklaruje się za tydzień, dwa, może za miesiąc. Wtedy będzie można dopiero coś powiedzieć.

Ludzie powoli wysuwali się z sali.

Gdy Zygmunt znalazł się na ulicy, dochochdział go dz. 4-ta. Ludzie wależeli się tu i tam, zbierali w grupy, omawiali wiadomości podane przed chwilą przez radio. Wiadomości były pozytywnie. Wszystkie ataki niemieckie odparte. W okolicy Rawicza oddziały Obrony Narodowej przekroczyły granicę.

Z daleka dochodziły krzyki. Ci, którzy stamtąd wracali, mówili, iż złapano szpęgla. Dawał lusterkiem znaki samolotom. Widać był cel

W ogródku Sima, gdzie wstąpił, by napić się kawy, wszystkie stoliki zajęte. Panie w letnich toaletach, błyskający sygnetami starsi panowie, terriery, oszpeckujące przechodzących, purpurowi ze zwycięstwa kelnerzy, gwar, krzyk, śmiech.

— We dwa tygodnie zwyciężymy.

— Za tydzień będziemy w Berlinie.

Bielejąca przy stoliku sznurami akselbantów grupa oficerów sztabowych zwraca powzechną uwagę.

— Niech żyje armia — woła jakiś jegomość, wymachując panamą. Inni powtarzają. Oficerowie wstają, salutują.

Nie mogąc znaleźć stolika, zrezygnował z kawy i ruszył do Radia. Na Marszałkowskiej złapał go naloł. Wraz z innymi schronił się do bramy. Gdy uchyliły syreny alarmowe, słychać było ciężkie pojękliwe dudnienie motorów.

Szły.

W pewnej chwili ludzie do przeciwnych stron ulicy zaczęli krzyczeć, wymachiwać kapelusami. Niektórzy wybiegali na leśną. Nad dachami szedł myśliwiec. Na wysokości Nowego Świata wyrzucił świecę w górę, wyrównał, a potem kolysząc się na skrzydła rwał wprost na niemieckie bombowce. Artyleria przeciwlotnicza przestała strzelać.

Umilkły szczekające z dachu P. K. O. karabiny maszynowe. Zapadła cisza. Ludzie powybiegali z bram, zadarli głowy, patrzyli!

Bombowce niemieckie, które szły luźnym trójkątem, zwały się teraz skrzydło w skrzydło i ciężko dudniąc parły nieustępliwie na wschód. Wokół nich migotał w coraz węższych skrajach polski myśliwiec. Z wysoka, jakby ktoś zwinął o deskę rzucał, słychać było strzały. I nagle bombowce jęły zawracać ku zachodowi. Jeden z nich pozostał w tle. Szedł wolno, ciągnąc za sobą najpierw przetrząsą, potem coraz ciemniejszą smugę dymu. W pewnej chwili zaczął schodzić w dół.

Ludzi ogarnął szal.

— Strącony, strącony, pali się... Leciały w górę czapki, kapelusze, padano sobie w objęcia.

— Niech żyją polskie myśliwce.

Szukano wzrokiem na niebie zwycięzcy. Nie dojrzano.

Polski samolot też szedł do dołu. Pozdziurawiony kulami jak sito sierzant pilot Szymczyk zdołał jeszcze poderwać maszynę, by przeskoczyć więż kościoła Zbawiciela. Potem samolot poszedł ziołem w dół i runął na pola Rakowca, by wystrzelić po raz ostatni w górę słupem wzbuchającej benzyny.

Tak zginął w pierwszym dniu wojny, ostatni ocਾਲы z rannego pogromu na Okęcu polski samolot myśliwski i ostatni na lotnisku pilot służbowy.

Lecz Warszawa o tym nie wiedziała

i poła się pierwszym w tej wojnie powietrznym zwycięstwem.

Siódmy dzień wojny. Zygmunt usładowił sobie, gdy nad ranem po zakończonej pracy wpadł do mieszkania, by zobaczyć co słychać. W gabinecie kalendarz wciąż wskazywał pierwszego września. Zaczął zrywać kartki.

Siódmy dzień. Od trzech dni mieszkali z żoną w Radia na Zielnej. Trzeba było się przenieść, gdyż komunikacja z miastem przez ost-zelinywan most była zbyt uciążliwa. Matka zamieszkała u kuzynów na Mokotowie. Służąca, która miała pilnować mieszkania zosiawiła w dozorcy klucze wraz z kartką, że jedzie na wieś do kuzynów. Pokoje były nieposprzątane, wszędzie pełno kurzu. W klatce leżał z podkurczonymi łapkami kanarek. Wode jeszcze miał, siemię też widział zmarł — ot tak sobie. Na dworze było już dobrze jasno. Łaził po pokojach bez celu. Zajrzał do kredensu. Powiało nań zapachem zeschniętego chleba. W kuchni na kominie pleśniały w garnku kartofle. Przyszło mu do głowy aby trochę sprzątnąć. Wrzucił ramionami. Po col Uspokoi się, trzeba będzie wziąć kogo by zrobił porządek. Zachciało mu się spać. Nie spał już ze cztery noce. Radio było zwałone pracą. Depesze, komunikaty, wezwania, zapowiedzi. Z dniem wybuchu wojny okazało się, iż Radio jest najprostszym sposobem kierowania masami. Spojrzał na zegarek. Dochochdział 7-ma, O sódmej Niemcy rozpoczęła

il ostrzeliwali mosty. Trzeba zmiatać. Zamknął drzwi na klucz, klucze schował do kieszeni i wyszedł.

Dzień był pogodny, słoneczny. W Alejach Jerozolimskich spłatal kolęge

— Wzięłeś forte?

— Jaka forte?

— Wypłacają trzymiesięczne pobory. Buda się likwiduje.

Kolega pracował w buchalterii. Zygmunt spojrzal na niego wyniośle.

— Wy — rzekł — możecie się likwidować. Staże i tak będą pracowały normalnie.

Tamten popatrzał nań drwiąco

— Re-lęz ci — powiedział — bierz pieniądze i myśl o sobie. Wszyscy więją Podobno do Lublina.

— Bajki — mruknął Zygmunt. Wrzucił ramionami i poszedł do Radia. Tu wszystko teozło się normalnym trybem.

W pokoju inspektorów speakerzy przestawali się w fetelach i opowiadali sobie kwawły

— Wyobraźcie sobie — mówił świętochowski, robiąc placizły wyraz twarzy — alarm. Lepiej płyć z syreną, puszczam, otwieram mikroton, — cholera, hymn narodowy.

Więc mówię:

— Przepasram Państwa. Jest alarm, za chwilę usłyszą państwo s reny. Biorę płytę z zapasową z alarmem przesran przy otwartym mikrofonie. Do diabła! ktoś pomylil płyty, wychodzi — marsz żałobny...

(D. c. n.)

Pastyłka aspiryny za złotówkę

Udostępnić kupno leków wszystkim

— oto hasło doniosłej akcji Min. Zdrowia

Centralna Składowca Sanitarna Min. Zdrowia w Warszawie na Żoliborzu, posiadała w swych magazynach do dn. 11 bm. ok. 2 tys. ton leków i sprzętu lekarskiego, dotychczas nierozprowadzonych. Sygnalizowana jest za granicę dalsza partia darów. Magazynowe towary zostają obecnie decyzją Min. Zdrowia rozprowadzane po całym kraju, w myśl zasady jak najszybszego zaopatrzenia terenu w najpotrzebniejsze leki i udostępnienia ich wszystkim.

ZAMIAST 8 TYS. ZŁ. — 200 ZŁ.

Na rynku odczuwano się dotychczas brak niektórych lekarstw, lub też ceny ich były dla większości niedostępne. Przykład: tak ważny środek leczniczy, jak penicylina, którą trudno było w ogóle nabyć, na wolnym rynku dochodził do zawrotnej ceny 6 — 8 tys. zł za ampulkę. Centralna Składowca rzuca dziś na rynek 40 tys. ampulek penicyliny, tj. ampulek, zawierających po 200 tys. jednostek każda. Penicylinę otrzyma po cenach sztywnych szereg aptek w kraju (w Warszawie — dwie na Pradze i 3—4 w Warszawie lewobrzeżnej). Cena ampulki nie przekroczy 200 złotych. Drugi przykład: pastylka aspiryny kosztuje w aptece 6—10 zł, a często i więcej. Cena nie przekroczy prawdopodobnie — 1 zł.

Centralna Składowca rozprowadza nadto obecnie większą ilość innych cennych lekarstw: tabletki cibazolu (amerykańskiego), różne rodzaje zastrzyków: wapno, cukier, preparaty witaminowe, wątrobiane itp. War

tość rozprowadzanego towaru wynosi ok. 10 milionów dolarów (po cenach sztywnych).

SUROWA KONTROLA

Aby rozprowadzenie leków odbyło się jak najszybciej, zawiadomiono telegraficznie wszystkie województwa, by wydziały zdrowia w terminie 11—17 bm. przysłały po 12 samochodów ciężarowych dla odebrania przydzielonych leków. Urzędy wojewódzkie rozprowadzą odebrany towar do wszystkich placówek leczniczych, działających na swym terenie i do aptek społecznych i prywatnych za pośrednictwem Izb Lekarskich. Leki muszą trafić do każdego obywatela. Leki te w aptekach będą sprzedawane po cenach sztywnych, przy ścisłym stosowaniu się do instrukcji, opracowanej przez Min. Zdrowia. Apteki wywieszą na widocznym miejscu spis wydawanych leków z przydziałów UNRRA wraz z podaniem ceny. Odpowiedzialnymi za przestrzeganie cen są Izby Lekarskie i Inspektoraty Farmaceutyczne Wojew. Wydz. Zdrowia.

Kontrolę nad wykonywaniem powyższej instrukcji sprawować będą, powołane przez Ministerstwo przy każdym województwie, społeczne komitety kontrolne, złożone z przedstawicieli Rad Narodowych, Ubezpieczalni Społecznej i Woj. Wydz. Zdrowia.

Akcja rozprowadzania leków po całym terenie kraju wplynie z pewnością również na obniżenie cen pozostałych nieprzydzielonych lekarstw.

W SKŁADNICY NA ŻOLIBORZU

W wielkich blokach Instytutu Chemicznego na Żoliborzu, gdzie mieszczą się magazyny Centralnej Składowki Sanitarnej Min. Zdrowia, ruch od kilku dni ożywiony.

Dziesiątki pracowników od wczesnego ranka do późnego wieczora wnoszą i znoszą do aut ciężarowych i ładują paki przeróżnego formatu i kalibru.

Praca idzie województwami, które pobiera ją potężny ładunek swego przydziału pod bardzo ścisłą kontrolą i według ustalonego asortymentu.

We wtorek, 11 bm., pobrały już swe przydziały województwa: kielecki, rzeszowski i lubelski.

Wczoraj (12 bm.) nasza wizyta trafiła na załadunek woj. poznańskiego. W dniu tym zabrały nadto swe przydziały woj.: białostockie i pomorskie.

13 bm. odbiora towar woj.: krakowskie, dolnośląskie, śląsko-dąbrowskie, 14 bm. — woj.: wschodnio-pomorskie (Olsztyn), zachodnio-pomorskie (Szczecin) i warszawskie (Pruszków), 15 bm. woj.: łódzkie i miasto Łódź i wreszcie 17 bm. woj. gdańskie i m. st. Warszawa.

Praca idzie sprawnie, szybko — i trwa ponad 12 godzin dziennie. Magazyny, po których do niedawna wobec ich obfitości, trudno się było poruszać, powoli czynią się przestronniejsze. Niezmiernie cenny towar idzie w teren, by służyć każdemu i być dostępny dla każdego, kto by go potrzebował.

Taka jest bowiem intencja tej doniosłej i realizowanej szybko akcji. (g.)

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK” URUCHOMIŁA W KSIĘGARNI UL. WIEJSKA 14

wypożyczalni książek

bełtrystycznych, naukowych i dla młodzieży. Wypożyczalnia jest czynna codziennie

w godz. 9 - 13 i 14 - 17

Warunki korzystania: kaucja wrotna zł. 100, wpisowe zł. 20, opłata miesięczna za jedną książkę zł. 30, K. Szt. 50
Dla członków Sp. Wrd. „Czytelnik” ulgi.

WIECH

Walery Wątróbka ma głos!

Kierbedziaka nie będzie

Słyszałem, że podobnie jak Kierbedzia nie będzie się odbudowywać. I po prostu racja jest. Bo faktycznie na niego nie chcieli nam stary żelazny Kierbedziak, kiedy moim sobie nowym, jak z igły w rękawie, w sprawie most postawić za Cytadłą.



Narzekali podobnie niektórzy łaceni, że z centrum Pragi i ze śródmieścia Warszawy pod Cytadłę daleko, ale jem czynnym i miarodajnym wyłomaczem, że nie wyszczyniamy, ben zyna kazonna, to co komu szkodzi przejechać się parę kilometrów po świetnym powietrzu. Widok ładny, zleżał do nagłej krwi, zologiczny ogrodzić będzie miało, na plaże można będzie rzucić obiem, gdzie zawsze letnią porę parę sztuk nie lichych dziewczynki w piasku spoczywu. Na moście także samo rozrywkę można mieć, jak się wysięgi z towarowym pociągów uskuteczni, którym w sąsiedztwie przez kolejowy będzie zapychał.

A goni, że planowanie będzie można skutecznie i pięciolatki zasować. Przez pierwsze pięć lat urbanistykę, czyli rymneczki sobie przygotuję i zastanowię się, w jakim stylu mają być filarki. Przez drugie pięć lat filarki się umiejscowię, i apiac wyjmie, bo się okazał za krótkie. A potem już budowa pojedzie jak nagle krew i po dwudziestu latach, jedź bracie mostem w te i naad skółko ugodno.

Tak, że właśnie, o to, że daleko do Cytadeli, to nawet mortusiaki, które swoich lemuzyń nie posiadają, też nie potrzebują się martwić, bo rzadko kto doczeka.

Cała sprawa ma dwa tryk zwane obecnie „inspekty”. Inspekt pierwszy — wygoda, już wyłomaczyłem. Inspekt drugi jest polityczny.

Teraz obecnie jak ktoś nieokładomony, czyli lelek, czyli inaczej mówiąc chomont z prowincji, którym nie wie, że Kierbedz jeszcze nie odbudowa, posuwa sobie Nowym Zjazdem i z miejsca zamieszony się jest cała, bo nad przepięciami staje, stworzycie na czem świat stoi szkopów, która most zepsuł.

— Ach, że wy, stryby, po malarzu pokojowym, maw, taka wasza w te i naad, bez was muszę teraz pod górę się wracać i na „wysokowodnym” życie narażać — i zły jest jak wielkie nieszczęście i dzień i noc gotów jest szawać nad Odrą i Nisą.

A jak sobie leciutko przez Kierbedzia z ławem przejdzie, o wszystkim zapomni i tylko patrzy, zacznie razem z Anglikami gęstapowców waić i martwić się, że po dwadzieścia deko na ciebie stracili.

Jedne mam tylko obawy, że zaczęł szkopom rodzinie po kątach rozstawiać, kogo innego dwuznacznym słowem na perłowo ze szlacheństwem objedzie. Ale nie będzie miał racji.

WIECH

Pomoc dla inwalidów weszła na realne tory

W związku z powołaniem do życia Głównego Urzędu Inwalidkiego przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbył się zjazd kierowników wszystkich oddziałów i referatów spraw inwalidzkich.

Minister Stańczyk w przemówieniu powitalnym podkreślił i wyjątkowe, w dzisiejszych warunkach, znaczenie opieki nad inwalidami.

Uczestnicy zjazdu poinformowani zostali wszechstronnie o zadaniach Urzędów Inwalidzkich oraz o obowiązkach wszystkich współpracowników.

Najwyższy czas położyć temu kres

Złodzieje towarów UNRRA muszą osiąść pod kluczem

Do Miejskiego Rezerwu Zaopatrzenia napływa w ostatnich tygodniach mnóstwo reklamacji ze strony rozdzielni dzielnicowych i sklepów rozdzielczych sygnalizujących manea towarów. Reklamacje dotyczą przeważnie towarów UNRRA-owskich, a zwłaszcza puszkowych: miska skondensowanego, konserw męsnych, a ponadto tłuszczów, śledzi, itd. Towary dostarczone ze składnic „Spółem” przez rozdzielnie dzielnicowe noszą na sobie wszelkie cechy i pieczęcie stw.erdzające, że nie były naruszone. Kartony i pudła, w których mieszczą się towary wyglądają na pozór nie knięte i nie budzą podejrzeń. Pomimo to jednak przy otwarciu kupcy konstataują poważne braki.

Np. w sklepie rozdzielczym przy ul. Wileńskiej 35 (6 bm.) brakowało w kartonach z mlek em skondensowanym — 20 puszek; w sklepie przy ul. Felińskiego 52 w odrutowanej oryginalnej skrzynce tłuszczu (smalcu) o wadze 25,5 kg. netto — brakowało 10,6 kg. (skrzynka była b. zgrubnie okradzona); 7 Spółdzielni przemysłu mięsnego złożyło reklamację na brak 106 puszek z konserwami mięsnymi. Różd elinia rejonowa „Wyzwolenie” stw.erdza brak 426 kg. śledzi w kilkunastu beczkach.

Przykładów takich, na podstawie sporządzonych raportów, można by przytoczyć dziesiątki. Sklepy nie mają zazwyczaj możliwości kontrolowania na miejscu przy odbiorze skrzyń, kartonów i beczek i przyjmują towary z rozdzielni bez sprawdzenia — gdyż praktycznie nie mogą tego przeprowadzić przy odbiorze większych transportów, zwłaszcza że na czekanie nie godzą się wynajęci do przewozu towarów właściciele platform i furmanek.

Zacytowane przykłady świadczą o tym, że transporty towarów są systematycznie okradane. Nie dzieje się to w pospiechu i dorywczo — ponieważ złodzieje mają czas doprowadzić kartony i paczki do stanu pozorowanej nienaruszalności.

Sprawa ta rzuca światło na źródła pocho-

żenia towarów UNRRA, znajdujących się w sprzedaży ulicznej. Kolportażerami kradzionych systematycznie towarów są przeważnie wyroski, których pełno kreści się np. na ul. Marszałkowskiej. Požadane byłoby, aby właściciele czynników w rezerwie za kulisy mank towarów UNRRA, braki te bowiem odbijają się na konsumentach, których pewna ilość nie orymuje przydziałów i czeka miesiącami na wyrównanie braków.

Nie jest również należyte wyjaśnienia sprawy rekompensaty dla zarejestrowanych konsumentów, w okradzionych sklepach i spółdzielniach rozdzielczych. Liczne rzese pracujących z racji okradzenia sklepów pozostają bez przydziałów UNRRA-owskich.

Min. Aproprowizacji, które miało sprawę rekompensaty dla poszkodowanych kartkowców rozstrzygnąć, nie dało dotychczas żadnych wyjaśnień. Sprawa ta jednak musi być jak najszybciej rozstrzygnięta; ludność pracująca nie może doznawać w swych przydziałach uszczerbku dlatego, że zorganizowana banda złodziei grasuje dotychczas bezkarnie. (lg)

Za małe fundusze na szeroką akcję kolonijną

Przygotowania akcji kolonijnej są w pełnym toku. Osrodki spółdzielczości społecznej (dla dzieci nie uczęszczających do szkół) i szkoły przeprowadzają spisy kandydatów na wyjazd. Liczba obejmująca tylko dzieci podopiecznych osrodków sięga już 7000 tys.

Kuratorium dysponuje sumą zł. 200 miesięcznie na dziecko, podczas gdy koszt rzeczywisty wyżywienia dziecka wynosić musi zł. 2400 miesięcznie, to jest 80 zł. dziennie przy przydziałach kontyngentowych dostarczanych przez wojewódzkie wydziały aproprawizacji. Koszt wyjazdu

Znak swastyki na tle ognistego, zapalonego pociskami nieba i długi rząd krzyży cmentarnych, a pod tym wymownym obrazem — napis: „10.000 egzekucji”. — To plakat na Wystawę Zbrodni Niemieckich w Polsce. Tuż obok, na innym plakacie, kroczą w rozwinionych wiatrem, wzdychających jak żagle, białych sukmanach, chłopcy w pochodzie w Dniu Ludowego Święta. A dalej sugestywne plakaty Min. Zdrowia o straszliwym znie w śmierci, jaką zbiera gruźlica wśród dzieci polskich, a więc wychudzone ciałko dziecięce i kostucha; grający gamą żywych, jaskrawych kolorów — plakat TUR-u.

Jak widać z „wzorców” rozwieszonych na ścianach, produkcja plakatów Spółdzielni Pracy Przemysłu Graficznego odznacza się dużą różnorodnością. Większość zamówień jednak stanowią plakaty propagandowe wykonywane dla instytucji państwowych: Min. Informacji i Propagandy, Opiekł Społecznej, Aproprowizacji i Handlu, Zdrowia.

Pochylony właśnie nad kamienną płytą rysownik wykaża piórkami plakat dla Min. Zdrowia. Z matrycy wykonanych na kamieniu odbija się rysunek wielokrotnie na blasze cynkowej w motorowych prasach. Roboty bardziej precyzyjne t. zw. giloszynny (skomplikowane deseniowo tło pod nadrukiem) na akcje, papiery wartościowe, kartki żywnościowe, celem utrudnienia fałszerstw, robione są systemem fotokopii. Duży rysunek ręczny, zmniejszany jest fotograficznie. Na odbite, dzięki stosowaniu t. zw. strawiania kwasami, otrzymuje się od razu wierny rysunek. Pracując systemem fotokopii z rysunku wykonanego

na jednej blasze otrzymać można 100 tysięcy odbitek, podczas gdy prymitywna metoda przedruku da 10 tysięcy egzemplarzy.

W hal maszyn wre jak w ulu. Z szybkobieżnym „Rolanda” sphywają nieprzerwanie, jak długa niekończąca się wstęga, plakaty na Referendum. Rysunki na blachach odbitkowych wykonano już systemem fotokopii, bo metoda przedruku nie wytrzymałaby nakładu, który wynosi pół miliona ulotek małego formatu i 300 tysięcy dużych plakatów, zapoatrzonych napisami tej samej treści.

Na 5 maszynach, w tym dwa offsety dwukolorowe wykona się to zamówienie, jak nas informuje kierownik, w ciągu niespełna dwóch tygodni.

Obsługujący „Rolanda” napelnia właśnie t. zw. kalamarz maszyn błękitną farbą, farba ta rozprowadzona za pomocą walców odbija się na białych arkuszach papieru, które uprzednio dla „utemperowania” suszą się na rozwieszonych u pułapu wieszakach. Papier musi bowiem utracić przed wejściem w tryby maszyny swą elastyczność, nie może być ani kurczliwy, ani lamliwy. Gotowe plakaty przetrucane do paczkarni

liczone są przez zatrudnione w tym dziele kobiety i pakowane w pliczkach po 500 sztuk. Ogółem pracuje w spółdzielni 70 osób; wszyscy są jednocześnie jej członkami.

Od 15 lutego 1945 r., t. j. od chwili założenia tej placówki przez nieliczną grupkę fachowców, zwiększył się znacznie zespół pracowników. Jedną maszyną litograficzną „uwielokrotniła się” w ciągu roku. Obecnie czynnych jest pięć. Zakupione na wolnym rynku części maszyni offsetowej, czyszczone są właśnie w tej chwili przez wprawne ręce robotnic: kółka, tryby, sprzęgła, pozwalają przypuszczać, że wkrótce i szósta maszyna przystąpi do pracy.

Spółdzielnia Przemysłu Graficznego w Al. Jerozolimskich wykonywała już w pierwszym okresie swjej pracy zamówienia sięgające liczby 800 tysięcy plakatów. Możliwość produkcyjnie stale się teraz powiększają. Nie brak wytrwałości i chęci do pracy. Jedynym hamulcem jest niedostateczna ilość aparatów precyzyjnych i trudności w zdobyciu artykułów chemicznych, szczególnie farb.

(B)

JÓZEF BRODZKI

Książka, której tytuł napisała historia

Francja zakochana w Elzie Triolet

Tak jest naprawdę. Francja jest zakochana w Elzie Triolet, świetnej powieściopisance, pierwszej kobiecie, która zdobyła głośną literacką nagrodę t. zw. „Prix Goncourt”. Każdy szczegół tej wiadomości jest interesujący: i sama instytucja „Akademii Goncourtów” i osoba Elzy Triolet i tytuł książki, za którą została jej przyznana ta nagroda, bardzo wysoko ceniona w literackim życiu Francji.

Edmond de Goncourt w swym testamencie, w 1896 r. ustalił zasadę utworzenia „własnej” Akademii Literackiej, złożonej z 10-ciu przez niego mianowanych pisarzy, których zadaniem miało być wyróżnianie co roku najlepszego utworu literackiego i przyznanie mu pieniężnej nagrody „Prix Goncourt” w wysokości 5.000 fr. Nagroda nikiła pieniężnie, lecz jakie wysoko wartościowa dla pisarzy francuskich. Ostatnie rozstrzygnięcie zapada podczas obiadu, który tradycyjnie odbywa się w restauracji Drouant’a na placu Gailion, pomiędzy Palais Royal i Opéra. Te „obiady” i dyskusje literackie toczą się w czasie nich na temat zalet utworów proponowanych do nagrody, niejednokrotnie zacięta rywalizacja kandydatów, są jedną z najciekawszych sensacyj umysłowego życia Francji. I chociaż wysokość nagrody pieniężnej jest tak niewielka, przecież przypada autorom, których nazwiska stają się z reguły dumą literatury francuskiej. Dość powiedzieć, że w licz-

bie laureatów znaleźli się i Farrère i Barbusse i Proust.

W okresie pomiędzy 1940 a 1944 r. działalność Akademii Goncourtów była zawieszona. Okupacja niemiecka niemal całkowicie sparaliżowała działalność pisarzy francuskich, tych oczywiście którzy nie chcieli uzależnić swojej twórczości od aprobaty Vichy i takich renegeatów, jak Henri Beraud, redaktora faszystowskiego „Gringoire’a”, dyktatora wydawniczego w okresie okupacji, jedne- go z pierwszych zdrójców skazanych w uwołnionej Francji na karę śmierci. Po uwolnieniu Francji od najeżdżu Akademii Goncourtowska uznała, iż należy przede wszystkim nagrodzić twórcy, które powstały w konspiracji i że w r. 1945 winno się przyznać nagrodę za rok 1944, wiążąc tą drogą działalność pisarską w najmroczniejszym okresie życia Francji z dniami jej wyzwolenia.

Nagrodę 1944 r. przyznano Elzie Triolet za tom opowiadań p. t. „Le premier accroc coute deux cents francs”. („Pierwsze uszkodzenie kosztuje 200 fr.”). Nazwisko laureatki nie było obce Francji. Wiedzano, że jest żoną czolowego, rewolucyjnego awangardzisty poezji francuskiej, Louis Aragon’a. Wiedzano, że jest Rosjanką z pochodzenia, że urodziła się w Moskwie, że studiowała architekturę, była malarzka, rzeźbiarka. Gdy miała 20 lat znalazła się na Wypchach Haiti. Zbiór podróży wrażeń ogłoszony w języku rosyjskim w Moskwie

spotkał się z dużym uznaniem krytyki. Losy przywydły ją później do Paryża. Tu została żoną poety, którego nazwisko stało się wkrótce nie tylko sztan-dardowym dla nowej poezji francuskiej, lecz również dla Francji walczącej w okresie przedwojennym z narastającą falą faszyzmu w życiu politycznym i w literaturze.

Elza Triolet zaczyna pisać po francusku. Pierwszy tom, „Bonsoir Therese”, na który złożyło się kilka nowel, wydany w 1937 r. zwraca uwagę oryginalnością ujęcia i pewnymi właściwościami pisarskimi, których wysoka wartość ocenia surowa krytyka literacka jako interesujący wkład do literatury. Duża powieść p. t. „Le cheval blanc”, będąca niezwykle interesującą historią młodzińca, poszukującego w rozlicznych perypetiach życiowych swego właściwego celu w życiu, doprowadzona do okresu toczącej się już wojny, poprzedzają tom nowel „Les amants d’Avingnon” i monografia o Majakowskim, ukazująca społeczeństwu francuskiemu polityczne i rewolucyjne oblicze wielkiego poety.

Gdy północną Francję załazy hordy hitlerowskie, Aragonowie przystępują do Ruchu Oporu. Chronią się w Lyonie, ukrywani przez przyjaciół, w ubogiej robotniczej dzielnicy. Wielki poeta i jego żona-pisarka są poszukiwani przez Gestapo, przez milicję pétainowską, jako członkowie Resistance i znani wybitni komuniści. W 1941 r. Elza usiłuje przedostać się z okupowanej Francji na Południe. Zostaje aresztowana i wywieziona, choć zandarmom francuskim nie udało się rozpoznać kim jest właściwie ta wędrująca drogami polnymi młoda i zagadkowa kobieta. Po uwolnieniu Elzy z więzienia, Aragonowie pod przybranym nazwiskiem Andrioux, przebiegają się do

departamentu Dromy i zamieszkują w wiosce Saint Donat, położonej o 100 km od granicy włoskiej. Rozpoczyna się okres działalności, mającej niewiele wspólnego z literaturą. Ukrywano broni zrzucając z samolotów dla partyzantów, organizacja miejscowych oddziałów Ruchu Oporu i akcji sabotażowej, wreszcie drukowanie i wydawanie literatury podziemnej. W tej właśnie wiosce Saint Donat powstają niejako na marginesie istotnej, pochłaniającej dnie i noce i wszystkie siły, pracy, cztery opowiadania, które złożyły się na ów tom, wyróżniony przez „Prix Goncourt”, a noszący tak niezrozumiały tytuł, „Le premier accroc coute deux cents francs” — „Pierwsze uszkodzenie kosztuje 200 fr.”. Cóż ten tytuł oznacza? Rozwiązanie zagadki znajduje się na ostatniej kartce książki, gdy to samo zdanie, służące za tytuł, jest zacytowane jako szyfr przesłany przez radio francuskie z Londynu w dniu 16 czerwca 1944 r. Oznacza ono rozpoczęcie inwazji z brzegów Wielkiej Brytanii na kontynent Europy, na brzeg Normandii.

Rozgłoszła londyńska, owe B. B. C. British Broadcasting Corporation) podczas wojny transmitowała w kilkadziesiąt językach specjalne audycje przeznaczane dla Ruchu Oporu we wszystkich krajach okupowanych przez Niemcy. Posługiwano się szyfrem niekiedy bardzo wymyślnym, który bądź mieścił się w treści nadawanych słuchowisk, bądź stanowił oddzielną rubrykę t. zw. wiadomości osobistych, poszukiwań rodziny itd. Niemieckie stacje podstochowe usiłowały za wszelką cenę ten szyfr odgadnąć. Jedynie dwa zwyciężyły w chronić się przed tym: francuski i polski. Polski szyfr był muzyczny. Po każdej audycji następowała „chwila muzyki polskiej”. Każda melodia, ba każda ta-

nacja, lub jej umyślna zmiana były uzgodnione, zawierały cenne wiadomości. Szyfrem była również pieśń „Z dymem pożarów”, która ponurym, echem rocho działa się w grzechach plonącej, powstańczej Warszawie.

Francuskie Radio w Londynie zastosowało inną metodę szyfrowego przekazywania wiadomości. Po każdej audycji nadawano kilka zdań w tym rodzaju: „Omleł zrobiony przez ciotkę Marietę z sześciu jaj był wymyślny”, lub „Czubata kurka zniosła dzień 6 jaj”. Jaja na ogół często figurowały w tym tajemniczym sposobie porozumiewania się z Ruchem Oporu. Gdy nadszedł dzień 6 czerwca 1944 r. nadano to właśnie zdanie: „Pierwsze uszkodzenie kosztuje 200 fr.” Jest to napis znanym każdemu byłowcowi sal bilardowych we Francji. Wiś nad bilardem i ostrzeżenie niefortunnego gracza, który zaczął, lub uszkodził nieukniećne sukno na bilardzie przed konsekwencjami zaplaceniu za uszkodzenie 200 fr.

To właśnie, nie budzące żadnych podejrzeń, zestawienie słów oznaczało dzień wyczekiwany przez Ruch Oporu, przez jego przywódców, dzień przyszłego wyzwolenia Francji.

Te słowa, stanowiące dziś już historię, zostały użyte przez Elze Triolet jako tytuł tomu, którego 4 nowe i jako najwznowienie i jakże głęboko oddają atmosferę Francji walczącej. Wykopane z ukrycia, na wpół zbutwiełe rękopisy dały literaturze francuskiej znakomity dokument. Elzie Triolet dała miłoścy Francji — mimo, iż swą, ostatnio wydaną, książkę opatrzyła tytułem: „Personne ne m’aime”, „Nikt mnie nie kocha”.

Józef Brodki

Warszawa czeka na ziemniaki „Społem” jednak nie spieszy się z zakupem

Jak już donosiliśmy, dzięki decyzji Min. Apr. i Handlu, sprawa wyrównania ziemniaczynych ludności na kartki zalety ziemniaczanych, miała być ostatecznie pozytywnie załatwiona. Ministerstwo wysygnowało 30 milionów złotych na zakup ziemniaków na wolnym rynku, powierzając dokonanie zakupu Warszawskiemu Okręgowi „Społem”. Górna granice zakupów za jedną tonę ziemniaków ustalono na 5 tys. zł.

Rozprawdzeniem ziemniaków na karty zaopatrzenia miał się zająć Miejski Resort Zaopatrzenia.

3 bm. Biuro Funduszu Amowizacyjnego wysygnowało awansu 5 mil. zł., czekiem na Bank Narodowy na poczet wysygnowanej sumy. Pozostałe pieniądze otrzymane w miarę nabywania ziemniaków.

Tymczasem (piszemy te notatki 11 bm.) upłynęło 8 dni od otrzymania 5 milionów zł. a Okręg Warszawski „Społem” nie zakupił dotychczas ani jednego metra ziemniaków, zamierzając jedynie na zakup pieniędzy na dzień swojej kasy. Na kilkakrotne monity Resorstu Zaopatrzenia Okręgu „Społem” dawał wymijające odpowiedzi. Między innymi, np. że czeka aż Min. Apr. wyrazi zgodę, zakupy na rzecz akcji siewnej. A przecież, jak wiadomo, na podstawie zarządzenia Ministerstwa została jeszcze w ubiegłym tygodniu wprowadzona

wolny handel i obrót ziemiopłodami, czyli, że zakupy „Społem” nie kolidowałyby z zakupami Ministerstwa.

Ziemniaków chłopi mają jeszcze wiele. Sprzedają je nie tylko wg. wyznaczonej ceny zakupu na 500 zł, ale nawet po 200 — 300 zł, jak to ma miejsce na Lubelskim, pod Grudziądzem itd. Z przewozem obecnie również nie ma kłopotu, ponieważ zakupione transporty można sprowadzać barkami do Warszawy. Ludność nie powinna i nie może wyczekiwać tygodniami z powodu niedołężnego pośrednictwa „Społem”.

A czas nagli. Ziemniaki zdradzają już tendencje do wyrastania. Niedługo już zaczyna się psuć. I wtedy za duże sumy sprzedawca będzie zły towar, tak jak to np. miało już miejsce w tym samym czasie w ub. r.

Skoro „Społem” nie potrafi się wywiązać z przyjętych na siebie zadań, wystarcząby zawiadomienie chłopi, że miasto zakupi dla ludności ziemniaki, i po 500 zł za metr, a wtedy niewątpliwie nie będzie kłopotu z dostawami ziemniaków. Chłopi zaczęli je sami zwozić do Warszawy — bez pośrednika.

Próba zaopatrzenia ludności drogą zakupów na wolnym rynku nie powiedziała się. Z tego należałoby wyciągnąć konsekwencje. Trzeba zorganizować aparat zakupów w ten sposób, aby nie uzależniać potrzeb ludności od niesprawnie działających komórek. (i. g.)

Odbudowana stacja prostowników na Wierzbnie zasili w prąd południowe dzielnice miasta

Z chwilą, gdy coś „nawalilo” w podstacji prostowników na Woli, przy ul. Przykopskiej, natychmiastowym skutkiem było zatrzymanie ruchu tramwajowego i trólebusowego — zasilanego z tej podstacji. Wypadk! takie miały ostatnio miejsce kilkakrotnie.

Konieczność szybkiego uruchomienia dodatkowej podstacji była jednym z zasadniczych bodźców, które skłoniły pracowników wydziału elektrotechnicznego do wykonanej pracy przy remoncie tramwajowej podstacji prostowników przy ul. Tymieckiej na Wierzbnie.

Podstacja „Wierzbno”, zasilająca dzielnice południowe Warszawy, uruchomiona była w dn. 15.5.37 r. Wyposażona została w aparaturę Brown-Boveri. Zmontowana przez firmę Rohn-Zieliński przy udziale specjalistów firmy macierzystej w Szwajcarii. Składała się z dwóch zespołów prostowniczych po 1000 Kw.

Podstacja ta pracowała do czasu wybuchu powstania. W czasie powstania w budynku na ul. Tymieckiej 40 mieściła się kwatera dowódcy sił pow. aliczych, operujących w tej dzielnicy.

W tym też czasie sam budynek, jak również i podstacja doznały oczywiście poważnych uszkodzeń zarówno od ostrzału artyleryjskiego jak i od bomb lotniczych najcięższego kalibru. Po opanowaniu przez Niemców tego odcinka frontu, okupanci

zastąpili je całkowitą demontaż i ewakuacją wszystkich urządzeń podstacji. Robota ta miała raczej charakter celowej dewastacji niż planowej ewakuacji. Prostowniki wywieziono. Izolatory do szyn zbirycznych potulczono, szyny i kable wewnętrzne wycięto i również wywieziono, budynek zaś niemal zrównano z ziemią. Urządzenia Elektrowni, znajdujące się w podstacji też zostały wywiezione, bądź zniszczone.

Natychmiast po wyzwoleniu w Warszawie rozpoczęto poszukiwanie miejsca, gdzie podstacja ta została po wywiezieniu zlożona. Na pierwszy ślad natrafiono wówczas, gdy kierownik oddziału poznańskiego AEG poinformował, że prostowniki warszawskie z Wierzbna w dział w Krakowie na Bonarce wraz z wieloma innymi urządzeniami elektrycznymi, zwożonymi tam przez Niemców na teren cementowni „Solvay”.

W Krakowie odnaleziono aparaturę, lecz w stan e całkowitego zużycia. Po przetransportowaniu sprzętu i koniecznym zasadniczym remoncie rozpoczęto montaż podstacji na dawnym jej miejscu.

Sam montaż wykonany był bez schematów i instrukcji fabrycznych. Praca operatów była głównie na danych pamięciowych, a częściowo na fachowej literaturze.

Obecnie w budynku, odnowionym przez S.P.B. podstacja rozpoczęła już pracę.

Otwarcia jej dokonał dyrektor techniczny

ny M.Z.K. inż. Gill w obecności wiceprez. miasta inż. P. Jalkowskiego.

Inż. Gill w krótkim przemówieniu podkreślił zasługę zespołu technicznego, który ofiarnie pracował przy odbudowie stacji, wyróżniając kierownika inż. Lipińskiego, kierownika Wydziału Elek. M.Z.K. inż. Steimana, kierownika działu podstacji oraz majstra Jana Straka.

Wiceprezydent Pijalkowski podzielił w imieniu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w zespole technicznym za oddanie Warszawy jeszcze jednej placówce, która przyczyni się do normalizacji życia społecznego. (as)

Wytyczono obszerne kąpielisko u wylotu ul. Ratuszowej

Komisariat Reczny M. O. wytyczył obszerne kąpielisko na Wiśle (prawy brzeg od wylotu ul. Ratuszowej w dół rzeki) w celu umożliwienia ludności korzystania z bezpłatnych i bezpiecznych kąpielisk.

Komenda M. O. m. st. Warszawy w trosce o bezpieczeństwo apeluje do wszystkich kąpielących się o przestrzeganie przepisów i prosi o współpracę z Komisariatem Rzecznym.

WIDOWISKA

TEATRY

POLSKI (Karaśka 2): dziś o godz. 18 „Papuga”, „Opiera (dramatyczny 8): dziś o godz. 17.30 „Faust” z „Noce Walpurgii”.

MALY (Marszałkowska 81): dziś o godz. 18 „Pomocnik domowa”.

COMEDIA (Szwedka 2/4): dziś o godz. 19 „Droga do szczytu”. Po przedstawieniu autobus do Warszawy.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): dziś o godz. 18 „Dzień bez klamstwa”. Po przedstawieniu autobusy do Warszawy.

KUKULKA (klub Satyryków) w cukierni Szwajcarskiej, Marszałkowska rog Nowogrodzkiej codziennie program pt. „Daj pyska”. Początek o godz. 17.30 w niedziele i święta o g. 12.

FRASKI (Szwedka 2/4) (Zygmuntowska 8): dziś o godz. 19 i 19 „Podatek od glupoty”.

TEATR DLA DZIECI (Wierzbna 11): dziś o g. 17 opera komiczna p. t. „Dziś. Dolly i jego zwierzęta”.

LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego) — codziennie o g. 18.30 a w święta i 16.30 (19.45 w sobota i święta „Jask w piekło”.

CYRK (Chmielna naprzeciw „Polonii”): dziś przedstawienie o godz. 19.30.

KONCERTE

POLONIA (Chmielna 39): „Góra dzwoneczka” (Marszałkowska 56): „Ukończony”.

SYRENA (Praga, Inżynierska 4): „Stary Lord”.

TECZA (Zoliborz, Szulca 4): „Kwiat młodości”. Początek seansów: we wszystkich kinach 4, 6, 8, w niedziele i święta poranki o 12-ej.

Bilety ulgowe w przedprzedaży dla członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Rzeczn. Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w gm. ch. Straty Pożarnej ul. Polna 1 pokój 42 kom. 11 i 12-ej.

Program radiowy

NA CZWARTEK, 13 B. M.

12.20 Debussy: 5 preludium w wyk. T. Wojtaszewska-Jamistowska; 12.55 Z dzieł barokowych niemieckiego w Polsce; 13.15 Konc. dla skł. muz. współc. — P. Perkowski; 14.00 Dzień popołud.; 15.00 Pogadanka dla dzieci; 16.15 Konc. solistów; 17.10 „Możaika muz.”; 18.10 Aud. literacki; 19.30 Nauka przy g. osmiku; 20.00 Malarska epoka romantycznej — odczyt N. Szamotyłow; 2. Styl epoki romantycznej — odczyt W. Melcer; 19.00 „Konc. solistów”; 19.30 Dzień wiecz.; 21.00 Aud. dla Polaków zagr.; 21.30 Skrz. posz. rodz. zagr.; 22.00 „Pokrzywy nad Brdą”; 22.15 Ork. tan. 23.00 Ostatnie wiad. Ięgielstw. Koneserw. Radz. w W-wie. W przerwie skrz. posz. rodz. zagr.; 23.55 Hymn.

NA PIĄTEK, 14 B. M.

11.20 Konc. z płyt; 12.20 Pieśń w wyk. J. S. Adamczewskiego; 13.00 Konc. muz. lekkie; 14.00 Dzień popołud.; 16.00 Pogadanka dla dzieci; 16.20 „Nasze pieśni” w wyk. K. Szczerbańskiej; 17.10 Konc. Malej Ork. P. R.; 17.55 Aud. wojskowa 18.30 Nauka przy g. osmiku; 19.00 Głos Ameryki; 20.00 „Nauka muz.” — odczyt prof. dr. J. Dembrowskiego; 19.00 Piata aud. studentów Ięgielstw. Koneserw. Radz. w W-wie. W przerwie skrz. posz. rodz. zagr.; 23.55 Hymn.

Piekarze nie wylczyli się z mąki wartości 700.000 złotych

Wobec niewyżalenia się sklepów z mąki, podjęli w tym celu kontyngentowy. Są to znaczne ilości, wartość ok. 700 tys. zł. przy obliczeniu wg. cen kontyngentowych.

Wydział Art. Żywnościowych wezwał zatem piekarzy do zwrotu mąki lub jej równowartości. Niezastosowanie się do wezwania pociągnie za sobą restrykcje karne. I s. znie.

Odczyt w Stowarzyszeniu Inżynierów

Stow. Inżynierów i Techników Mechaników Polskich (SIMT) odczyta w piątek dnia 14 bm. o godz. 16-tej odczyt prof. Stefana Śnieckiego p. t. „Projektowanie zakładów przemysłowych”. Odczyt odbędzie się w sali Kursów Planowania przy ul. Pankiewicza 3. Wstęp wolny.

Listy do Redakcji

Podwyżka cen biletu, czy ofiara kolonii?

Czytelnik nasz, inż. K. S., pisze w swoim liście co następuje:

„Dnia 30 maja br. wykupiłem w Dworcu Wschodnim w kasie Nr 3 cztery bilety do Mińska Mazowieckiego, za które kasjerka zażądała 140 zł (po 35 zł za bilet). Na zapytanie, dlaczego żąda więcej, niż tydzień temu (30 zł za bilet), odpowiedziała, że od wczoraj została taryfa podwyższona. Gdy jednak tego samego dnia powracałem do Warszawy z Mińska, zapłaciłem za bilety po 30 zł. Zwróciłem się więc do zawiadomienia stacji o wyjaśnienie. Otrzymałem odpowiedź, że o zmianie taryfy nie wie, a jeśli są jakieś dodatki, to idą na mój zimowa czy też kolonia letnie. Wtedy jednak kasjerka obowiązuje wydać odpowiedni znaczek. Takich znaczeków nie otrzymałem. Uprzejmię prosić o wyjaśnienie poruszonych sprawy”.

Z pewnością nikt nie uchylił się od tak

potrzebnej ofiary, jak kilka złotych na drie ciece kolonie letnie. Trzeba jednak — jeśli ma to być ofiara dobroci — aby ją „pokrować” pasażerom, jeśli zaś obowiązkiem, w formie dopłaty do biletu, należałoby podać odpowiednie zarządzenie do publicznej wiadomości. Nie wątpię, że władze kolejowe zechcą tę sprawę wyjaśnić. (Red.)

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Maentffel — W-wa. Dziękujemy serdecznie za nadesłane rysunki. Wrezone one zostały kilku najbardziej młodym dzieciom Warszawy przy wypłaconiu im zapomogi z Funduszu, na który składają ofiary nasi czytelnicy.

Anonimowy Czytelnik z Olsztyna. List Pana podajemy do wiadomości dyrekcji Monopoli Tytoniowej celem wyjaśnienia sprawy. Jak Pan widzi, w zamian

racz naszych leży jednak coś więcej, niż tylko chęć „robienia dobrego wrażenia”. Sądząc z tonu Pana listu, trudno Mu będzie zapowe na to użyć. Nie zrażamy się tym jednak. Chodzi nam o samą sprawę.

L. S. — W-wa. Projekt Pana — wprowadzenia odznak za pracę przy porządkowaniu Warszawy — jest już, jak donosiliśmy w dniu 12 b. m., rozpatrywana przez właściwe czynniki. Pozostałe uwagi wykorzystamy.

Ob. Rutkowska — W-wa. Parafia Kościoła Ewang.-Reform. mieści się przy ul. Emilii Piłater 7 m. 8.

Oburzeni mieszkańcy ulicy Obowej i ob. Karaś spod Piaseczna. — Listy Państwa przekazujemy Nadzw. Komisji do Walki z Nadużyciami.

Ob. Pillati — Grodzisk. — Oferta Pani nadeszła, niestety, za późno.

Stały Czytelnik W. Z. — W-wa. — Oplata za aprowizacyjną kartę wymienną wynosi 3 zł.

Ob. Majewski — Milanówek. Sprawa obywatelska się zająć miejscowa Milicja Powiatowa. Gdyby Pana interwencja w M. O. nie poskutkowało, poruszmy sprawę w naszym piśmie.

Ob. Jarosz — W-wa. List Pana wraz z załączonymi fotografiami przekazaliśmy Prokuraturze Sądu Specjalnego w Warszawie.

Kronika sportowa

Odbity w Poznaniu szosowy wyścig kołarski dla licencjonowanych zgromadził na starcie 25 zawodników z całej Polski.

Pierwsze miejsce zajął Napierkowski (Warszawa), który na dystansie 100 km. miał czas 3:47:10 godz.

Dalsze miejsca zajęli: Vogt (Stomil Poznań) 3:47:27 godz. przed Bańskim (Sarmata Warszawa), Rzeźniczkim (P.K.S. Warszawa), Komorniczakiem (K.K.S. Poznań) i Wójcickim (Orzeł Warszawa).

Na trasie biegu obserwowano wyścig 50 tys. widzów.

W cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie rozegrano w Katowicach mecz pomiędzy drużynami

Baidon — Milicyjny K.S. Zwyciężyła drużyna Baidonu 12:4.

Sensacją meczu była porażka mistrza Polski w meczu półfinałowej, Grądkowskiego, który już w pierwszej minucie walki znokautowany został przez nieznanego z nazwiska młodego boksera Pawliczka.

W Zabrzu rozegrany został mecz towarzyski piłki nożnej, całkowity dochód z którego przeznaczony był na P.C.K.

W spotkaniu tym zespół Urzędu Skarbowego pokonał drużynę Stowarzyszenia Kupców 4:1.

Widzowie przybyli tłumnie. Dochód z imprezy przyniósł Polakom Czerwona Krzyżowi blisko 30.000 zł.

† † †

Benedykt Lipiec

DOKTOR CHEMII, B. DYREKTOR FIRMY „STREM” ZGINAŁ TRAGICZNIE W BROSKOWIE (SIEDLECKIE) DN. 17 GRUDNIA 1934, PRZEŻYWSZY LAT 55

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Karola Borcinczy na Powązkach, dnia 15 b. m. t. j. sobotę, o godz. 11, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrzebiarze, przyjaciele, koleścy i znajomych, pogrzebi w głębokim smutku

14531-1 ZONA I CÓRKA

† † †

Karola i Andrzeja Drewnowskich

ROZSTRZELANYCH PRZEZ NIEMCÓW NA PALMIRACH POD WARSZAWĄ K. 3011-0 W DNIU 14. 6. 1940 R.

† † †

inż. Edward Zachwatowicz

CZŁONEK ZARZĄDU SEKCJI MOTOROWEJ W. K. S. „LEGIA” ZMARŁ TRAGICZNIE DNIA 11. VI. 1936 R., PRZEŻYWSZY LAT 33

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Serca Marii (Grochów) pl. Szembeka dnia 13 b. m. t. j. czwartek o godz. 9 m. 30, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bydgoski. W zamiaru krećmy niedołądanego Kolegi i współpracownika. Crećmy Jego pamięć!

15301-1 ZARZĄD SEKCJI MOTOROWEJ W. K. S. „LEGIA”

† † †

Aleksander REYCH

BUCIARZ, DŁUGOLETNI PRACOWNIK FIRMY NOBLEIN, B-CIA BUCH I T. WERNER S. A.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele na Powązkach dnia 14 czerwca, w piątek o godz. 10-tej rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrzebiarze w głębokim smutku

K. 3037-1 ZONA, SYN, NIEOBECNY SYN, SYNOWA, WNUCZEK I RODZINA

Duże hale fabryczne w Łodzi

posadam, oczekuje propozycji. Oferty pod „Łódź”. Biuro Ogłoszeń Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50. K. 3039-0

ZE WZGLĘDÓW TECHNICZNYCH

Ogłoszenia na NIEDZIELE do „Życia Warszawy” przyjmujemy tylko do piątku do godz. 12-ej

Hurtownia Udziałowa Handlowo-Rolnicza

Sp. z ogr. odp. WARSZAWA, PLAC INWALIDÓW 3

Zaopatruje hurtowo w artykuły żywnościowe, pasze, artykuły spożywcze, owoce, maszynę narzędzi techniczne wszelkiego rodzaju. Dział: chemiczny i techniczny i rzemieślniczy — garbarski. PRZYJMAMY PRZEDSTAWICIELSTWA ZARÓWNO KRAJOWE, JAK I ZAGRANICZNE. KUPNO — KOMIS. Dysponujemy taborom. Służymy informacjami. Biuro czynne godz. 8 — 17. 15373-1

Wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe we Wrocławiu

Poszukuje: wykwalifikowanych pracowników na stanowiska referentów w Wydziale Zakupów

Konieczna jest znajomość brauz: narzędziowej, artykułów technicznych, chemikali i materiałów pednych, maszyn i elektrotechnicznej

oraz rutynowych pomocniczych sił biurowych. Referencje są konieczne. Rozpatrywane będą tylko oferty sił rutynowych. Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw prosimy nadsyłać „PAP” — Wrocław, ul. Traugotta 35 pod hasło „Zakupy”. K. 3038-1

F-ma Marian Fajdak Maszyny biurowe

GEODEZJA — MIKROSKOPY — FOTOGRAFATY

prezentacja swą siedzibę do czasu odbudowy swego lokalu na ul. NOWOGRODZKA 32 przy przystanku EKD.

DYREKCYA

Liceum i Gimnazjum SS. Fellejanek w Wawrze

zawadzania, że zapisy nowych botenkie rozpoczęły się dn. 1.VI.40. Przy LICIEUM I GIMNAZJUM fest prowadzony internet. Kancelaria czynna codziennie od godz. 8-13, w święta od 10-17. 16273-0

Najsukuteczniejszy

KREM

K. 2731-0

LEDA

przeciwko piegom

Lah. L. Kososka - Warszawa Łódź, ul. Andrzeja Hr 51

Gabinet Sypialnia

dyrektorski — konferencyjny

wytworna — elegancka

100-ty Meble biurowe

poleca 15285-1 „SZTURA UMEBLAWANIA”

Liceum Pedagogiczne

Liceum i Gimnazjum Ogólnokształcące z internatem w Warszawie

wiel NOWO WĘZCZNA począł i stacja Nowy - Dwór Mazowiecki. Przyjmuje zapisy do wszystkich klas. 15280-1

SKŁADNICA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA

S. TACZAŃSKI i S-ka

WARSZAWA, KIELNA 3 POLECA, ZIELNA DO PŁOCIENNYCH PANTOFELI

Kusidłowicz Piotr

krawiec dmiński POWRÓT 16397-1 obecnie Chmielna 77 róg Żelaznej

Wykwalifikowanego kierownika przetwórci owocowo-warzywnej poszukuje »AGRIŁ«

Szczegóły „Agrił” ul. Marszałkowska 8 godz. 10-12. 15280-0

DOM

do odbudowy w dzielnicy Mokotów (50 — 100 izb — warunek całe stropy) nabeżenie natchmiast poważna instytucja. Oferty: „Czytelnik”, Wileńska 14, okazicielowi kwitu Nr. 15382. 15382-1

»Wnętrz«

Marszałkowska 77, I piętro.

»Sol Tennis«

WYROBY F-MY STOMAR i artyk. kosmetyczno - mydlarskie Hurtowni i odprzedawcom R. A. B. A. T. 14594-1

Rok założenia 1908

Skład Dywanów, Firanek i pokryć meblowych Wł. Chojecki

Warszawa, Marszałkowska Nr. 122 róg Siemkowej 16940-1

Przecieraczkę do owoców napęd elektryczny POSZUKUJE

»Agrił« ul. Marszałkowska Nr 8 12281-0

OGLOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

AAA Teodolity — Niewielory. Wszelki sprzęt mierniczy kupujemy natychmiast, inżynier Czerwik, Widoł 26 (róg Marszałkowska). 14612-0

Na sezon letni na wózek koło Warszawy potrzebna młoda samotna kobieta umiejscawiająca gotować. Zgłosić się Chmielna 28 m. 13. 16255-0

Mieszkania różne, sklepy odstąpię, poszukuję poważnym rezydentom. Wszystkie dzielnice. Bednarska 23 osiemnastą godziną 19-18. 15380-0

AA) Ostrzegam przed szantażystką Emilią Grabowską, która szuka jakieś mnie podaje się za moją żonę — Tadeusz Wiśniewski. 16291-1

Przetarg. Wydział Wodno-Melioracyjny Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, ul. Bajorńska 3/5 (Saska Kępa) ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie naprawy wału Młocińskiego. Termin wykonania robót 2 miesiące.

Przetarg nieograniczony. Biuro Odbudowy Stolicy ogłasza przetargi nieograniczone na: 1) Przetarg N 206: remont i zabezpieczenie katakumb i kociółta na Powązkach.

Przetarg nieograniczony. Biuro Odbudowy Stolicy ogłasza przetargi nieograniczone na: 1) Przetarg N 201: a) wykonanie instalacji elektrycznej, b) wykonanie instalacji wod.-kan. i gazowej.

Redakcja: Marszałkowska 3/5, tel. 87-684, nocny 85-046. — Rekopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca. CENY OGŁOSZEN: w tekście 40 zł za 1 mm szerokości, 1 szp., za tekstem 25 zł za 1 mm szerokości, 1 szp., drobne — 10 zł za wyraz (najmniej 100 zł).